WYDANIE A B

REDAKCJA:
Warszawa, Krak. Przedm. 71
Redaktor naczelny 105-01
Sekretarjat red. . 105-04
" nocna . 503-59

ADMINISTRACJA:
Krak. Przedm. 71 tel. 105-03.

Prenumerata miesięczna zł. 4.50.
" kwartalna " 13.50.
P.K.O 19.119

POLSKA

PISMO CODZIENNE

Numer pojedyńczy 20 gr.

MAJ
22
CZWARTEK
Św. Julji
Wschód słońca 3 m. 38
Zachód " 19 31
Rok II. Nr. 138

RADA MINISTRÓW

CO UCHWALIŁA NA OSTATNIEM POSIEDZENIU?

Dnia 20 maja r. b., pod przewodnictwem p. Premjera Sławka, odbyło się posiedzenie Rady Ministrów, na którem uchwalono m. in. wniosek kierownika Ministerstwa Skarbu w sprawie akcji kredytowo - budowlanej, a w szczególności o zużyciu wpływów z pierwszej serji premjowej pożyczki budowlanej wartości nominalnej 50 miljonów złotych w złocie, oraz wniosek o rozszerzeniu granic miasta Borysławia.

Ponadto Rada Ministrów uchwaliła upoważnić wojewodę śląskiego do wniesienia do Sejmu śląskiego projektów szeregu ustaw m. in.: ustawy o budowie kolei lokalnej normalno - torowej Cieszyn — Zebrzydowice — Moszczenica, ustawy o budowie kolei lokalnej normalno - torowej Strzebin - Woźniki, ustawy w sprawie wyrażenia zgody przez Sejm śląski na rozporządzenia P. Prezydenta Rzeczypospolitej o umowie o pracę najemną pracowników umysłowych z dnia 16 marca 1928 r., o umowie o pracę najemną robotników z dnia 16 marca 1928 r., o bezpieczeństwie i higjenie pracy z dnia 22 sierpnia 1927 r., o produkcji, przywozie i używaniu bieli ołowianej, siarczanu ołowiu i innych związków ołowianych z dnia 30 czerwca 1927 r.

SEJM 23 MAJA

Dekret P. Prezydenta o zwołaniu nadzwyczajnej sesji Sejmu.

Pan Prezydent Rzeczypospolitej podpisał wczoraj następujący dekret:

Na podstawie art. 25 Konstytucji, zwołuję Sejm do m. st. Warszawy na sesję nadzwyczajną od dnia 23 maja 1930 r.

Warszawa, dn. 20 maja 1930 r.

PREZYDENT RZECZYPOSPOLITEJ
(—) I. MOŚCICKI.
PREZES RADY MINISTRÓW
(—) W. SŁAWEK.

SEJM ŚLĄSKI

zwołany na 27 maja.

P. Prezydent Rzeczypospolitej podpisał dekret, wyznaczający termin pierwszego posiedzenia Sejmu śląskiego na poniedziałek, 27 b. m.

Na posiedzeniu tem dokonany będzie wybór prezydjum Sejmu śląskiego.

HOJNY DAR

P. Prezydenta Rzeczypospolitej.

W czasie pobytu na Jasnej Górze w Częstochowie w dniu 27 kwietnia 1930 r. Pan Prezydent Rzeczypospolitej zwiedził również będącą na ukończeniu katedrę w Częstochowie.

Pragnąc przyczynić się do uświetnienia tej największej w Polsce świątyni, Pan Prezydent Rzeczypospolitej ufundował witraż, przekazując potrzebną kwotę 10.000 zł. na ręce księdza Biskupa częstochowskiego, dr. Kubiny.

Klęska żywiołowa

W POWIATACH BARANOWICKIM, STOŁPECKIM I NOWOGRÓDZKIM

Teren gminy Doroskiej w powiecie baranowickim został nawiedzony straszną klęską żywiołów.

Spadł grad wielkości kurzych jaj. Zasiewy zostały zniszczone. Uległy również zupełnemu zniszczeniu sady owocowe. Nastąpiło oberwanie się chmury i straszna ulewa. Wody na polach sięgały po pas.

Najsilniej ucierpiały majątki Florjanów, Korzeniówka i Teofile oraz wsie Kowale, Kregle, Prączaki, Pszki, Nowosiółki i Podlesie. Niezależnie od powyższej katastrofy sygnalizują, że burza połączona z gradobiciem przeszła również nad powiatem stołpeckim, gdzie również wyrządziła poważne szkody. Również burza przeszła nad powiatami nowogródzkim, nie wyrządzając na szczęście żadnych szkód.

Według niesprawdzonych jeszcze informacyj były w powiecie baranowickim ofiary w ludziach.

Klęska powodzi

Straty sięgają 1 milj. zł.

Powódź wskutek ustania ulewnych deszczów nie przybiera na rozmiarach. Wezbrane wody opadają. W pow. Kołomyjskim na drodze Kołomyja — Isakas most zerwany. Na drodze Kosmacz — Jabłonów 2 mosty zerwane, 2 inne mosty uszkodzone, most w Wierbiążu Niżnim uszkodzony. W pow. Kołomyjskim ewakuowano 600 osób.

Po wyborach wołyńskich

NIEWCZESNE SĄ SARKAZMY „ZWYCIĘZCÓW“ Z 1928 ROKU.

Wynik wyborów wołyńskich, jeśli nawet nie był niespodzianką, to jednak pozostał z całą pewnością bardzo pouczającem doświadczeniem państwowo - politycznem.

Fakt, że ludność polska świadomie (być może!) usunęła się od udziału w akcie wyborczym, zaciera coprawda pełną wyrazistość sytuacji na tym terenie, jednakże inny fakt (z poprzednim związany), że z urny wyborczej wyszli sami posłowie mniejszościowi, i to posłowie o dość zdecydowanem obliczu politycznem, nakazuje p r o f u t u r o mieć bacznie na względzie nakaz bardziej dbałego czuwania nad ziemiami kresowemi. Nie jest to bowiem żadną miarą teren, na którym wolno byłoby uprawiać demonstracyjne dąsy polityczne i przez konsekwencje tych dąsów sypać sute obroki w żłoby demagogji seperatystyczno - nacjonalistycznej naszych mniejszości.

Polityka polska na obszarach mieszanych pod względem narodowościowym musi stanowczo wykazywać większą konsekwencję, większą zdolność organicznego i trwalszego rozwiązywania istniejących tam zagadnień stosunku ludności do państwa i do narodu polskiego, większą siłę poruszania umysłów i kierowania ich na szlaki orjentacji dośrodkowej.

Taka sytuacja, że wiosną 1928 roku w wyborach wołyńskich (Łuck) przechodzi dwóch posłów, reprezentujących silnie akcentowany front państwowy, a w dwa lata później jedynem stronnictwem, które usiłuje reprezentować tam polską myśl państwo-polityczną i narodową, jest... klanowo - radykalne „**Wyzwolenie**“, i w wyborach nie przechodzi ani jeden Polak — taka sytuacja jest do gruntu niezdrowa.

Wykazuje ona — przynajmniej w poważnych pozorach, — że względy polskiej racji stanu, które na tych obszarach powinny być szczególnie pieczołowicie przestrzegane, ulegają silnym fluktuacjom, że przebijają w nich nasze wewnętrzne rozterki i dąsy, i że łatwo ryzykuje się eksperymenty, których konsekwencje nie zawsze mogą być pożądane.

Wiadomo bowiem, że radykali ukraińscy uczynią wszystko, aby przedstawić wynik niedzielnych wyborów jako swój sukces i podkreślać u r b i e t o r b i, że wpływy polskie, sztucznie zaakcentowane w 1928 roku, obecnie cofają się i unikają konfrontacji z opinją ludności. Takiego rezultatu, gdyby nawet uważać go wyłącznie za grę politycznej złej woli, uznać za korzystny nie można.

Cała zaś rzecz polega na tem, że korzenie sukcesów wyborczych listy B.B. w 1928 r. na tym (jako zresztą i na wielu innych...) terenie nie były należycie zdrowe. Bywają przecież takie zwycięstwa, w Pyrrusie mające swego ojca duchowego, po których nie daje się już zwycięzcy wrócić na rzekomo zdobyty plac boju. Drogi, któremi ks. Radziwiłł i p. Wiślicki doszli do swoich mandatów, nie były tak bezpieczne, aby łatwo było ryzykować powtórną po nich pielgrzymkę.

Ale przecież nie o te osoby chodziło, jak i nadal nie o osoby chodzić będzie, ale chodziło o to, aby bezcelowo nie stwarzać wrażenia, iż polskość na Wołyniu, o ile chodzi o opinję społeczną, chwiejna jest i mało ugruntowana. Wzgląd, że już i obecny Sejm dogasa politycznie i że nie warto zabiegać o fotele w jego składzie, nie powinien był rodzić nakazu absencji wyborczej, bo subtelności tej gry na Wołyniu nikt nie może pojąć, natomiast ukraińcy mogą dowodzić, że, nie mogąc orężnie, kartkami wyborczemi sprawiają „lachom“ nowy Korsuń czy Żółte Wody.

Równorzędnie z innemi przejawami przesadnej tolerancji naszych władz względem agresji politycznej mniejszości południowo - wschodnich, maksymalizm ukraiński może znajdować zbyt dobre warunki rozwoju, co dla interesów państwa i narodu polskiego korzystnem żadną miarą nie będzie.

I dlatego sarkazmy prasy B.B., wyrażające rodzaj szyderczej satysfakcji z wyników wyborów: „a widzicie! nas brakło i wszystko się wali“ — są nie na miejscu. Zupełnie bowiem nie wiadomo, czy to istotnie wycofanie się bloku bezpart. spowodowało zanik inicjatywy polskiej do ujawnienia naszych sił na tym terenie, czy może raczej po „zwycięstwie“ tego bloku w 1928 r., zakwestjonowanem przez bezstronny sąd, polskość — mówiąc obrazowo — nie miała tam po co się schylać.

Siewy polskości na Kresach powinny dawać tak wrośnięte w grunt i tak silnie czarem idei dęby, że bez względu na konjunkturę myśl polska winna budzić tam szerokie i przyjazne echa. Dziś jesteśmy, niestety, bardzo jeszcze od tego dalecy i to jest deficytem naszym na obszarach mieszanych.

Blok Bezpartyjny dał niedawno błyskotliwy fajerwerk sukcesu polskiego na tych ziemiach, ale ten fajerwerk zgasł, nikt inny z tępionych nowej pochodni nie podniósł, i wobec tego trzydziestu procentami frekwencji wyborczej wyszło pięciu płatnych ze skarbu państwa przez djety poselskie agitatorów radykalizmu narodowościowego.

Być może, nie na długo, skoro Sejm miał być rozwiązany. Ale przecie niekoniecznie ma nocna rosa oczy wyjadać, nim wzejdzie piękne polskie słońce nad wschodem Rzeczypospolitej.

Dzień polityczny

PIERWSZE POSIEDZENIE SEJMU

Wobec tego, że zarządzenie p. Prezydenta Rzplitej o zwołaniu nadzwyczajnej sesji sejmowej pojawiło się już wczoraj wieczorem, p. Marszałek Sejmu, Daszyński uznał za możliwe ze względów technicznych podjęcie prac Sejmu już w piątek, dnia 23 b. m., t. j. w dniu, na który Sejm jest zwołany. Pierwsze posiedzenie Sejmu odbędzie się zatem w piątek o godz. 12 w poł.

Porządek dzienny będzie już w dniu dzisiejszym rozesłany posłom. Będzie on obejmował 21 zalegających w Sejmie projektów gospodarczych. W szczególności obejmuje on w pierwszych punktach różne projekty ustawodawcze, wniesione przez rząd, następnie dalszą dyskusję nad ustawą o reformie podatku obrotowego, projekt ustawy o ulgach dla nowo-wznoszonych budowli. Zkolei Sejm przystąpi na tem posiedzeniu do zatwierdzenia wszystkich dodatkowych kredytów z lat ubiegłych, m. in. z r. 1927 i 1928, z któremi wiąże się, jak wiadomo, sprawa b. ministra skarbu, p. Czechowicza. Ponadto Sejm ma załatwić nowelę do ustawy o Banku Rolnym. Według pogłosek posiedzenie nie potrwa dłużej jak do g. 3-ej po poł.

Następne posiedzenie Sejmu odbyć się ma we wtorek, dnia 27 b. m.

NOWI POSŁOWIE

Nowi posłowie wybrani przy wyborach uzupełniających w okręgu Łuck - Równe zwrócili się do państwowej komisji wyborczej o wystawienie im pism uwierzytelniających.

6 nowych posłów chce złożyć ślubowanie poselskie już na pierwszem posiedzeniu nadzwyczajnej sesji sejmowej.

WIZYTA WŁOSKIEGO MINISTRA SPRAW ZAGRANICZNYCH W WARSZAWIE

Jak nam donoszą ze źródeł dobrze poinformowanych, wizyta Ministra Spraw Zagranicznych p. Grandiego w Warszawie nastąpi wcześniej niż zapowiedziano. Przyjazd ministra Grandiego do Polski nastąpić ma już dnia 9 czerwca. Min. Grandi zabawi w Warszawie dwa dni i będzie podejmowany przez najwyższych dostojników państwowych.

ROKOWANIA GOSPODARCZE Z NIEMCAMI

W związku z rozpoczynającemi się w dniu 23 b. m. pertraktacjami z Rzeszą Niemiecką w sprawie zniesienia szeregu ograniczeń gospodarczych w dziedzinie zakazów przywozowych wyjechali z ramienia Min. Spr. Zagr. do Berlina pp. Sokołowski i Łychowski. Pertraktacje te umożliwić mają Polsce przyjęcie konwencji Ligi Narodów, uchylającej ograniczenia gospodarcze.

Przegląd prasy

ETATYSTYCZNE REFLEKSJE

Kiedy już zaczęło być bardzo blisko sesji nadzwyczajnej, kiedy mimo zbliżenia się końca maja t. zw. ożywienie gospodarcze ani myśli się ujawnić — zebrał się Komitet Ekonomiczny Rady Ministrów i uchwalił: *znieść etatyzm!* Wielkie to zagadnienie i uchwała była ogłoszona powszechności obywatelskiej bardzo obszernie oraz bez opóźnienia.

Krakowski *„Ilustr. Kurjer Codzienny“*, który doskonale wyczuwa, że waga tej uchwały dla zbiedzonego społeczeństwa może wydać się bardzo wielka — wlot uderzył w ton triumfu: nasza to zasługa, że się owa zmora likwiduje! W świetle owego artykułu wyglądają sprawy tak, jakgdyby sam jeden dzielny poseł Dąbrowski walczył o wolność ekonomiczną w kraju. Jest w tem jaskrawa przesada, co wyraźnie podkreślamy.

Natomiast słusznie wytyka organ krakowski, że:

Dopiero dziś na tle obecnej sytuacji gospodarczej rząd mógł stwierdzić, jak wielkiem obciążeniem finansowem dla skarbu są przedsiębiorstwa państwowe, które są jednocześnie dużym ciężarem dla konkurencyjnego przemysłu prywatnego. Dopiero dziś zrozumiano w Warszawie, iż posiadanie własnych przedsiębiorstw państwowych uniemożliwia rządowi prowadzenie wolnej polityki gospodarczej, t. j. polityki racjonalnej, podyktowanej całokształtem interesów państwa, a nietylko fiskalistycznym interesem danego przedsiębiorstwa“.

Nie wszyscy mimo to wieżą w pełność i szczerość tego odwrotu rządu z pozycyj etatystycznych.

„Gazeta Warszawska“ sądzi, że żadnej głębszej reorjentacji nie będzie, że „zrobione będzie tyle, ile wypadnie z konieczności“ i jeśli nawet etatyzm bedzie nieco pohamowany, to tylko z powodu... braku pieniędzy na gospodarkę przedsiębiostw państwowych. Albowiem:

Etatyzm jest rodzonem dzieckiem i podporą rządów pomajowych, które przez niego karmią obficie jednych, a trzymają w zależności drugich; niestety kosztem trzecich, których jest najwięcej!

Bądźcobądź, to trzeba stwierdzić, etatyzm doczekał się końca. Raz zahamowany — napewno będzie się zwolna likwidował.

PRZED SESJĄ SEJMOWĄ

Już dekret ogłoszony! Już telegraf zwołuje posłów! Już w piątek (piątek — zły początek!) ma się odbyć pierwsze posiedzenie izby posłów...

Co będzie?...

„ABC“ uważa, że niema się co bawić w ciuciubabkę: trzeba rozwiązać ten parlament — po formalnem przekazaniu jego praw do zmiany konstytucji na Sejm następny — i ogłosić nowe wybory: bo tylko ta odroga

...może położyć kres bezwładowi i doprowadzić do wyjaśnienia sytuacji politycznej i gospodarczej w Polsce.

„Robotnik“ notuje tylko możliwości, ale cytuje wśród nich jedną, niepozbawioną... pieprzyka:

..zaproponowanie Sejmowi, by... wybrał stałą Komisję dla „współpracy“ z gabinetem p. Sławka w walce z kryzysem gospodarczym przy jednoczesnem zamknięciu sesji.

Aż do komizmu „oryginalnie“ traktuje sprawę *„Kurjer Poranny“*, truchlejący na samą myśl, że parlament mógłby dojść do głosu. Oto opozycja:

...w gruncie rzeczy pragnie niedojścia do skutku rozpraw sejmowych, wie bowiem, że się skompromituje; do przeprowadzenia hasła naprawy gospodarczej nie jest zdolna i woli aby pracował nad tem w dalszym ciągu rząd, który w tym kierunku zaszedł już bardzo daleko. Dlatego też stawia opozycja na pierwszym planie „likwidację obecnego regime'u, co ma się wyrazić w niezwłocznym po otwarciu sesii wniosku o votum nieufności do rządu p. Sławka.

To jest także... „pogląd“ na rzeczy i stosunki!

A więc — labirynt, mrok, niewiadomość dnia i godziny!

Ś. p. Ks. Kan. Edward Szczodrowski

Wczoraj rano, dnia 21 b. m. po pięciodniowej chorobie umarł proboszcz i dziekan w Żyrardowie, ks. kanonik Edward Szczodrowski.

Ks. kan. Szczodrowski urodził się w Pułtusku 13 października 1875 r.

Święcenia kapłańskie otrzymał w r. 1898. Był prefetem szkół warszawskich, poczem oddał się pracy parafjalnej w Głuchowie, skąd na krótko przed wybuchem wojny został przeniesiony na stanowisko proboszcza i dziekana w Gostyninie.

W ciągu kilku lat swego duszpasterzowania w Gostyninie poza pracą kościelną oddany był całkowicie akcji społecznej. Nie było organizacji, w którejby nie brał czynnego udziału. Mimo lat wojennych i trudności lokalnych pozostawił po sobie wieczystą pamiątkę w postaci pięknego, stylowego kościoła i plebanji zbudowanych w Gostyninie.

Odznaczony kanonją kolegiaty łowickiej ks. Szczodrowski został przeniesiony do Warszawy na stanowisko rektora kościoła po - dominikańskiego i wkrótce potem dyrektora wydawnictw „Polaka - Katolika“, Przeglądu Katolickiego i Posiewu. I tutaj pobyt jego zaznaczył się pracą niezmiernie gorliwą na terenie bractw przy kościele, które starał się ożywić, dostosowując do potrzeb czasu, oraz w administracji wydawnictw katolickich, usprawniając całą maszynę wydawniczą, wnosząc ducha spokoju i natężonej pracy.

W r. 1927 ks. kan. Szczodrowski przeniesiony został na stanowisko proboszcza i dziekana w Żyrardowie, gdzie znowu oddał się pracy religijno - społecznej, a w kościele rozpoczął budowę nowego wielkiego ołtarza

Na tem stanowisku znalazła go śmierć po bardzo krótkiej chorobie, przecinając nić jego żywota, gdy jeszcze był w pełni sił.

Requiescat in pace!

Ofenzywa Nankinu

Cele Czang Kai Szeka.

Londyn, 21 maja (tel). — Donoszą tu z Szanghaju: Wojska rządu nankińskiego pod osobistem kierownictwem Czang Kai Szeka wyruszyły ze swej bazy operacyjnej Hsi Czau Fu do generalnej ofenzywy przeciwko wojskom północnym. Celem tej ofenzywy jest opróżnienie Chin centralnych aż do Hwang Ho oraz zniszczenie w decydujących bitwach sił armji północnych. Według wiadomości z neutralnych źródeł nankińskich ofenzywa posuwa się pomyślnie naprzód.

Generał Feng wstrzymuje się z wystąpieniem przeciwko armji północnej do chwili wyczerpania się siły uderzenia Czang Kai Szeka.

Pożyczka węglowa

Głównie na potrzeby rolnictwa

Budapeszt, 20 maja (tel.). Węgierski minister skarbu podpisał wczoraj ofertę peszteńskiego Banku Handlowego na pożyczkę w wysokości dziesięciu miljonów dolarów. Suma ta przeznaczona będzie na popieranie kredytów eksportowych dla rolnictwa.

Druga pożyczka w tej samej wysokości zostanie zawarta z końcem lipca. Wysokość jej, jak donoszą z kół poinformowanych, odpowiadająca 120 miljonom pengo, powiększy się do wysokości 180 milj. przez dopłatę od szwedzko - amerykańskiego koncernu za monopol zapałczany. Z kwoty tej 120 milj. przeznaczone zostanie na cele rolnicze, 10 milj. dla rzemiosł, 20 milj. na parcelację, pozatem na inwestycje kolejowe.

Warunki Gandhiego

Cztery zasadnicze punkty

Wiedeń, 21 maja. „Arbeiter Ztg." donosi, że korespondent „Daily Herald" miał rozmowę z Gandhim, który oświadczył, że zgodziłby się na rozpoczęcie angielsko - indyjskiej konferencji, jeżeliby spełnione były następujące warunki:

1) oficjalnym punktem programu konferencji ma być sprawa konstytucji, któraby zapewniła Indjom niezawisłość,

2) zniesione muszą być: podatek od soli, wyszynk napojów wysokoprocentowych alkoholowych, jak również przywóz zagranicznego sukna,

3) więźniowie polityczni muszą być równocześnie uwolnieni, 4) reszta punktów, wymienionych dawniej w liście Gdanhiego do wicekróla, musi być spełniona. Punkty te dotyczą politycznego ustawodawstwa, obniżenia wydatków na wojsko i t. d.

Niebezpieczeństwo niemieckie dla Polski

DOKUMENTY Z KSIĄŻKI CLEMENCEAU I Z RZECZYWISTOŚCI POLSKIEJ.

Nikt może tak jasno i wyraźnie nie przedstawił niebezpieczeństwa grożącego światu obecnie ze strony nacjonalizmu niemieckiego, jak to uczynił stary tygrys z Wandei, Jerzy Clemenceau, w swoich przedśmiertnych pamiętnikach p. t. „Blaski i nędze zwycięstwa".

Całe dziesięciolecie powojenne było niczem innem, zdaniem jego, jak ciągłem kalectwem i ograniczaniem traktatu wersalskiego na korzyść Niemiec, dzięki kramarstwu Amerykan, zawiści Anglji do Francji i ustępliwości nietylko pacyfistycznej, ale defetystycznej powojennych rządów we Francji.

Dość powiedzieć, że szkody, wyrządzone przez niemieckie barbarzyństwo Francji, obliczone pierwotnie na 133 miljardy złotych marek, zredukowano obecnie w planie Younga na 22 miljardy i to wątpliwe, czy będą one zapłacone.

Wszystkie w traktacie wersalskim zastrzeżone ograniczenia zbrojeń wojennych, Niemcy urągliwie zbagatelizowały. Zamiast przyznanych im traktatem (164 art.) 102.000 karabinów, 1928 karabinów maszynowych, 540 większego lub mniejszego kalibru dział, w ostatnich tylko 5 latach Niemcy wykonały 200.000 karabinów, 20.000 karabinów maszynowych, 19.000 dział polowych i 2.000 większych dział.

Zamiast przyzwolonych im 450.000 pocisków posiadają obecnie 2.500.000, posiadają fabryki amunicji i samolotów w Rosji i Szwecji. Sami się szczycą Niemcy, że mogą wysłać do boju najzaraz po mobilizacji 1000 dosko nale zaopatrzonych samolotów i wypuszczać ich następnie 3000 na miesiąc.

Dzięki swej stutysięcznej Reichswehrze i stutysięcznej Schutzpolizei wraz z wyszkolonemi znakomicie organizacjami wojskowemi, jak Stahlhelm i inne, mogą przeciwstawić francuskiej stałej armji z 240.000 żołnierzami od razu 480.000 gotowego do boju we wszystko zaopatrzonego żołnierza i odrazu Francję, niestety na granicy nie zabezpieczoną, zalać nanowo straszliwą inwazją.

Tak pisze o sytuacji Francji najlepszy znawca stosunków wojskowych były minister wojny i obrońca Francji, Clemenceau.

A sytuacja Polski, jakże wygląda wobec już publicznych jawnych pogróżek wojennych i jasno postawionej przez czynniki urzędowe niemieckie rewizji granic wschodnich?

Zwraca na to uwagę Clemenceau, cytując z książki ostatniej generała Seeckta p. t. „Przyszłość cesarstwa niemieckiego" tego rodzaju zaborcze, a dla Polski groźne wynurzenia.

„Celem naszej polityki jest odbudowa Niemiec, jako wielkiej potęgi wojskowej"... „Anglja już uważa za niewłaściwe istnienie niemal groteskowego (!) korytarza polskiego". Te wszystkie traktaty utrzymują w całej Europie ogniska ciągłych zatargów, których pokojowe rozstrzygnięcie będzie trudne, a bodaj czy nawet wogóle możliwe. Niemiecka polityka zagraniczna ma rozwiązać te problemy, są one dla niej polem walki. Taka rozpoczynająca się walka wymaga z naszej strony siły; musimy zatem stworzyć siłę jaknajprędzej".

Nietylko jednak Niemcy mówią i piszą, ale i działają energicznie w tym kierunku. Wykazał to już przed 3 laty Septimus w broszurze p. t. „Irredenta niemiecka w Polsce": Proces Deutschbundu potwierdził na całej linji rewelacje „Septimusa".

Że Niemcom chodzi tu nie o obronę mniejszości niemieckiej, której w Polsce nikt gnębić nie myśli, lecz o wywołanie na skinienie Berlina powstania na polskich kresach celem spowodowania interwencji niemieckiej, to namacalnie stwierdził pewien hrabia niemiecki i junker pruski z powiatu wyrzyskiego, który tego roku jeszcze w styczniu przemycali do swoich rezydencyj przez granicę karabiny maszynowe i granaty ręczne dla powstania przeciw Polsce. Z naszej strony nie robiono z tego użytku politycznego, tylko dobra przyłapanych zdrajców stanu przekazano na rzecz reformy rolnej.

Przychwycono na gorącym uczynku tylko 2 zdrajców stanu. Ile jednak takich arsenałów broni znajduje się po dworach niemieckich w Polsce? Przed 4 laty odkryto takie arsenały, zakopane w skrzyniach, w kilku osadach niemieckich nad Notecią; znamy kolonistów, którym swego czasu udowodniono zakopywanie broni i pociągnięto ich za to do odpowiedzialności w sposób aż nazbyt łagodny.

Na ucisk w Polsce Niemcy nie mają zaiste powodu skarżyć się. Przecież te rządy polskie nie zlikwidowały nawet dóbr Chociszewickich ojca hakatyz. Hansemanna, choć przecież honor Polski domagał się natarczywie, aby natychmiast usunąć z Polski przynajmniej przywódce hakatyzmu wzgl. jego spadkobierców, aby w ten sposób wyrazić protest polski przeciw herszt owi antypolskiej propagandy i apostołowi hakatystycznego rugowania Polaków z własnej ziemi.

Dr. K. Krotoski.

O USUNIĘCIE WZAJEMNYCH ZAKAZÓW

NOTA RZĄDU POLSKIEGO DO RZĄDU NIEMIECKIEGO

Berlin, 20 maja (tel.). — „Berl. Tageblatt", podając wiadomość o nocie rządu polskiego do rządu niemieckiego, proponującą odbycie wspólnej konferencji w dniu 21 maja w celu usunięcia zakazu obrotu towarowego pomiędzy tymi dwoma krajami, dodaje do tego następujące komentarze:

Rozmowy tego rodzaju brane były pod uwagę już po podpisaniu umowy handlowej. W ramach ogólnych rokowań handlowych nie było dla nich miejsca. Od przebiegu ich uzależnione będzie przystąpienie Polski do konwencji genewskiej z listopada 1927 r., na co jest czas do 31 maja r. b. Jakkolwiek rozmowy te rozpoczynają się nieco późno, mimo to są zjawiskiem pocieszającem, odpowiadają bowiem intencji rozmów Zaleskiego z Curtiusem, w których Zaleski oświadczył, że Polska musi przeczekać aż wyjaśni się działanie nowych taryf celnych niemieckich.

Natomiast poruszanie spraw nadzoru weterynaryjnego nie ma nic wspólnego z tą konwencją i w tej sprawie wszystkie państwa zastrzegły sobie wolną rękę.

Gdyby jednakże Polska podwyższyła swe taryfy celne tak, że podwyżka ta uderzyłaby w Niemcy, to byłoby to sprzeczne z duchem zawartej umowy handlowej i wówczas weszłaby w grę klauzula, przewidująca wcześniejsze wymówienie umowy. Nieprzedłożenie Sejmowi umowy do ratyfikacji, wywarłoby w Niemczech złe wrażenie i przeciągnęłoby sprawę w dalszą przyszłość.

Sowiety a Indje

„REWELACJE DZIENNIKA „RABOCZAJA MOSKWA"

Moskwa, 21 maja. — „Raboczaja Moskwa" przewiduje, że angielska opinja publiczna zechce przerzucić odpowiedzialność za wypadki w Indjach na komintern i rząd sowiecki.

„Raboczaja Moskwa" uprzedza fakty i odpowiada w dzisiejszym numerze na zarzuty z któremi w przyszłości może się spotkać Związek sowiecki. Dziennik dowodzi że wersje o intrygach Moskwy i agitacji kominternu, które przedostawać się mają z środkowej Azji przez Afganistan do Indyj, stwarzają żywioły antysowieckie.

Dalej drukuje dziennik jako rewelacyjną wiadomość, że w Niemczech, Polsce i państwach bałtyckich skupowana jest broń typu rosyjskiego, która następnie wysyłana ma być do Londynu.

Machinacje te, —zdaniem Raboczej Moskwy" — przeprowadzają francuska i angielska agentury wywiadowcze, celem skompromitowania Rosji sowieckiej. — Pol. Aj. Tel.

Rozruchy głodowe

Padło kilkaset osób. Pożar katedry

Londyn, 20 maja (tel). — Donoszą tu z Szanghaju: w okręgach, nawiedzonych głodem rozpoczęły się rozruchy chłopskie. Cztery tysiące głodujących chłopów napadło na miasto Siam, podpaliło je i splądrowało. Składy ryżu zostały zrabowane.

Następnie bandy uderzyły na miasto Hukon, które jednak stawiło zacięty opór. Nadciągnęły posiłki wojskowe. Bitwa trwała trzy dni. Po stronie chłopów padło kilkaset osób.

Wskutek cofnięcia się wojsk nankińskich z Hankou, wybuchły tam rozruchy pod wodzą komunistów. W sąsiedniem mieście przemysłowem Hsiaukan spalono katedrę katolicką, ratusz i wiele domów.

Trudno przewidzieć

co będzie po zwołaniu sesji?

Berlin, 20 maja (te.). —Prasa omawiając zwołanie Sejmu na nadzwyczajną sesję, zaznacza, że Sejm mógłby pracować, nie wywołując tarć z rządem, gdyby się zajął ratyfikacją umów międzynarodowych.

Z drugiej strony w skład rządu wchodzą ministrowie Prystor i Czerwiński, którym zgłoszono votum nieufności, nad czem Sejm nie będzie mógł przejść do porządku dziennego. Możnaby sprawę załatwić przez rekonstrukcję gabinetu, jednakże wątpliwem jest, czy Piłsudski zgodzi się na ustąpienie Prystora oraz czy Sejm zechce tolerować osobę Sławka.

Z powyższych powodów trudno przewidzieć rozwój wypadków.

„Pokojowe" manewry

Flota Stanów Zjednoczonych

Waszyngton, 21 maja. — Wielkie wrażenie wywołały manewry łodzi podwodnych i aeroplanów, należących do amerykańskiej floty wojennej.

Manewrom przyglądał się prezydent Hoover, który przyjął defiladę łodzi podwodnych w miejscowości znajdującej sięo 36 mil od przylądka Virginia. Przepływając przed jachtem prezydenta każda z łodzi oddawała na powitanie 21 wystrzałów armatnich.

ŻYCIE RELIGIJNE

Katolicyzm niemiecki

DUCH PRUSKI I POLITYKA

Dr. Otton Forst Battaglia podaje nam w dalszym ciągu na łamach „Die Zeit" bardzo ciekawe spostrzeżenia, tym razem o katolicyzmie niemieckim.

W przeciwieństwie do opinji w Polsce, z pojęciem Niemiec związane jest jakby istotnie pojęcie protestantyzmu.

Tak, jak Polak i katolik uważani są zazwyczaj za jedno, tak Niemiec ma być uosobieniem protestanta.

Jestto mylne wrażenie, wywołane naciskiem psychicznym gromu prusactwa, które do ostatka dzierżyło hegemonję wśród wielomiljonowego niemieckiego narodu.

Należy więc przedewszystkiem ściśle od siebie odróżniać element pruski i istotnie niemiecki, jako całości.

Staropruski duch, czy on będzie występował pod formą junkrów, nacjonalistów, czy socjaldemokratów, nie ma nic wspólnego z katolicyzmem. Są to pojęcia wręcz wykluczające się, które na chwilę tylko może połączyć wzgląd oportunistycznej polityki.

Co innego jednak pod tym względem dają nam Niemcy w Nadrenji, w Alzacji, Bawarji, czy Austrji.

Jak historja stwierdza, cała potęga Prus wyrosła na walce ze społeczeństwem i ideami katolickiemi.

Prusy są dziełem wyłącznie Hohenzollernów i ich oficerów i urzędników, których z katolicyzmem łączył tylko zawsze wrogi stosunek.

Dynastja Hohenzollernów wyrosła na walce z katolickiemi rodami Habsburgów i Wettinów kosztem czysto katolickich krajów.

Początek Prus — to dawne zakonne państwo Krzyżaków, Śląsk odebrany katolickim Habsburgom, prowincja Saska katolickim Wettinom, Nadrenja i Westfalja — to dawne ziemie katolickich biskupów i rycerzy, nie mówiąc już o prowincjach, odebranych Francji i Polsce.

Rzym papieski tylko jako zło konieczne uznał Królestwo Pruskie, którego panujący zawsze ze wzgardą lub lekceważeniem odnosili się do Stolicy Świętej, podnosząc natomiast „Ewangeliczne posłannictwo" Hohenzollernów.

Za wzorem swej dynastji poszli i jej słudzy — rycerstwo pruskie, grabiąc dobra kościelne, urzędnicy i mieszczaństwo, hołdując nacjonalizmowi i wolterjanizmowi i encyklopedystom, wreszcie emigracja francuskich hugenotów: zasymilowana za Fryderyka II inteligencja żydowska — oto składniki istotnych Prus.

Katolicki element był zawsze w opozycji do ducha pruskiego, aż do kulturkampfu włącznie.

Dzisiaj po rozgromieniu Prus możliwem jest wszędzie przyjazne ułożenie stosunków między Kościołem i Państwem w Republice Niemieckiej.

Największem niebezpieczeństwem katolicyzmu niemieckiego jest to, że nie jest dostatecznie świadomy, jak bardzo jednak duch staropruski przenika wszystkich Niemców.

Katolicy niemieccy pod względem politycznym posiadają niezwykłą rozpiętość: od skrajnego nacjonalizmu, aż do komunizmu, co jest wprost niezrozumiałe, wszędzie jednak katolicyzm jest zagrożony starym pruskim duchem ubóstwiającym państwo.

Pod katolicką etykietą widzimy w Niemczech katolików z wyższem wykształceniem, którzy obok rzymskiego katechizmu uznają dogmat swej rasy, obok mesjanicznej ofiary Chrystusa — mesjanicz ne powołanie swego narodu, obok prymatu Papieża — prymat swego państwa i którzy wierzą w starego hohenzollernowskiego bożka: — pięść i silny batalion wojska.

Jestto bałwochwalczy egocentyzm, który doprowadza do najwyższej niesprawiedliwości i do zasady, że zawsze rację ma jego strona, bez żadnych względów na prawa innych narodów.

Poza tem bardzo wiele jeszcze przywiązuje się w Niemczech wagi (mimo demokratycznej republiki) do oficjalności, zewnętrznego blichtru i ceremonjału, wielu jest jeszcze „liberałów", katolików od parady, potomków niedobranego małżeństwa świętości i handlu.

Niemniejsze więc, niż w Polsce, zagrażające niebezpieczeństwa katolicyzmowi w Niemczech, tylko że tam jest lepsza organizacja, która te niebezpieczne elementy trzyma w odpowiedniej odległości.

Socjalizm niemiecki w którym mało jest Żydów, nic ma w sobie żadnego antyreligijnego fanatyzmu. Wolnomyśliciele, związani politycznie z katolickiem Centrum, muszą się hamować.

Lecz trzecia Międzynarodówka ma swe ogniska na wielu punktach, sekty protestanckie i małżeństwa mieszane osłabiają bardzo ducha katolickiego.

Największe jednak niebezpieczeństwo grozi katolicyzmowi niemieckiemu z zewnątrz z powodu przenikania doń obcych zasad, ze względu na różne przymierza Centrum i konieczne koncesje. Zorganizowana świetnie masa wyborców nie pozwoli na zmniejszenie wpływów partji, lecz jest to martwe „Corpus Catholicorum", nie ożywione wyższym duchem.

Literatura katolicka stoi w Niemczech wysoko, lecz nie posiada takiej hegemonji, jak we Francji, a najsłynniejsze nazwiska trzymają się jednak zdaleka od katolicyzmu.

Pozatem słaba organizacja wydawnictw katolickich utrudnia ich rozwój, a prasa katolicka, wypełniona polityką i lokalnemi sprawami nie trafia ani zagranicę ani do niekatolików.

Wynikający stąd często kryzys finansowy wydawnictw doprowadza do kompromisów, na których idea katolicka wychodzi zawsze pokrzywdzona.

A. B.

Akcja misyjna w archidiecezji

Lwowskiej.

W styczniu r. b. rozesłał Sekretarjat misyjny archidiecezji Lwowskiej wszystkim urzędom parafjalnym arkusze do sprawozdań z pracy misyjnej za r. 1929. Odpowiedzi nadesłano 137. Stan akcji misyjnej w archidiecezji lwowskiej ob. łac. przedstawia się następująco:

Z końcem roku 1929 było 135 parafjalnych kół Papieskiego Dzieła Rozkrzewiania Wiary z 11.650 członkami, nadto 63 koła Dzieła św. Dziecięctwa Pana Jezusa z 4.158 członkami, 8 kół Dzieła św. Piotra z 151 członkami, 7 kół Polskiego Towarzystwa Misyjnego z 606 czł. i 3 inne związki misyjne z 115 czł. Do Związku Misyjnego Duchowieństwa należało 350 kapłanów świeckich, 15 kapłanów za konnych i 150 kleryków seminarjum duchownego. Urządzono dni misyjnych 56, zebrań 458, kazań wygłoszono 398, abonowano 150 egz. „Misyj katolickich". Jak już podano poprzednio, w Kurji Metropolitalnej i u dyrektora misyj złożono razem na cele misyjne zł 31.000 (za r. 1928 złożono 10.000).

Ze sprawozdania wynika, że archidiecezja lwowska zrobiła wielki krok naprzód w porównaniu z rokiem 1928, w którym np. było tylko 4 koła Dzieła Rozkrzewiania Wiary. Daleko jednak do tego, by spełniła się wola Ojca św. i Arcypasterza, t. zn., żeby wszyscy kapłani należeli do Związku Misyjnego Duchowieństwa, żeby Dzieło Rozkrzewiania Wiary było czynne we wszystkich stacjach duszpasterskich, a Dzieło św. Dziecięctwa by objęło szkoły powszechne i zakłady dla dzieci.

Uzdrowienie w Lourdes

Dziewczynka odzyskała wzrok.

15 b. m. powrócił do Turynu t. zw. „pociąg zielony", wiozący pielgrzymkę chorych, powracających z Lourdes.

Na dworcu turyńskim, gdzie zebrał się tłum ludzi na powitanie pielgrzymów, nagle jedna dziewczynka, niewidoma, powracająca bez zmiany z Lourdes, zawołała: „Mamo, ja widzę!"

Rzeczywiście, stwierdzono na miejscu, że biedna niewidoma przejrzała w jednej chwili po przybyciu do Turynu, co pobudziło zebrany tłum do olbrzymiej manifestacji religijnej.

Założycielka Zgromadzenia Papuasek.

Znaną postacią z dzieła d-ra Boissarie „Uzdrowienia w Lourdes", jest Marja - Teresa Noblet, uzdrowiona cudownie w grocie Moszabielskiej.

W kilka lat po uzdrowieniu została ona misjonarką i przyjechała do Nowej Gwinei (Oceanja), do kraju Papuasów, gdzie Biskup, mons. Alain, w r. 1918, idąc za głosem Papieża, organizował Zgromadzenie Zakonne Żeńskie dla tubylczych Papuasek.

S. Marja - Teresa Noblet od r. 1921 pracowała tam, jako przełożona, przezwyciężając wszelkiego rodzaju trudności, niespotykane w klasztorach i zgromadzeniach europejskich.

Dzisiaj Zgromadzenie to, „Służebniczek Pana Jezusa" liczy 16 sióstr zakonnych, 5 nowicjuszek i 3 postulantki, wszystkie z miejscowej ludożerczej ludności papuaskiej, przybyłe ze swych dżungli nieprzebytych.

Po 9 latach pracy S. Marja-Teresa zmarła w roku bieżącym w opinji świętości.

Godzina święta

Udział Papieża.

We czwartek, dn. 22 b. m. w bazylice św. Piotra na Watykanie odprawiona będzie Godzina Święta, w której weźmie udział Papież.

Prawdopodobnie sam Ojciec Święty udzieli końcowego błogosławieństwa Najświętszym Sakramentem.

Z DZIENNIKA

NA KAŻDY DZIEŃ...

II.

Czyż możesz odmówić mi czego, mój Boże?... Maleńki — ze wszystkich najmniejszy ja pył!

Lecz kiedy swe serce na Twojem położę, to jesteś mój Więzień! to jesteś bez sił!

O Więźniu Miłości, prze zemnie pojmany, maleńka i słaba przykuwa Cię nić!

A jednak mój jesteś o Panie nad pany! pociecha Cię prosi i musi tak być! —

O, Ojcze! zarzucam Ci ręce na szyję i jesteś mem szczęściem i jesteś mym Snem! —

I serce maleńkie na Sercu Twem bije i w Nie się zanurza i kryje się w Niem!

Najświętszy! Swe ręce w tym Skarbcu zanurzę jak Anioł Karmelu — Dzieweczka z za krat

I będę rozsiewać jak ona, łask róże i niemi zasypię, zaleję Twój świat!

I aż się świat cały w posadach zachwieje, tak na nim zaciężą złocistych róż stos!

I blask ten rozjaśni przepastne dusz knieje i rzęsy się ludzkie aż zaskrzą od ros —

A słowa Twe, Ojcze, co były jak bicze, tak słodko im zabrzmią, oderwą od złud —

i schylisz nad nimi z miłością Oblicze — a z Oczu Twych przyjmą już ciepło, nie chłód.

I spoczną Twe Oczy z miłością ogromną na dziele przeczystych, najświętszych Twych rąk,

a ludzie o dawnej swej trwodze zapomną — wciągnięci w słonecznych promieni Twych krąg...

I oczy swe ufnie podniosą do Ciebie i będą uwielbiać Wszechmocy Twej plan...

a ja będę tańczyć i cieszyć się w niebie, że czczony, kochany jest Ojciec i Pan!!...

I powiem z triumfem: A widzisz, mój Boże! ja byłam jak z światem łącząca Cię nić!

I małe me serce na Twojem położę — i umrę ze szczęścia — że wiecznie mam żyć!!!

MARYA.

KONGRES W POZNANIU

SEKCJA DLA INTELIGENCJI

Sekcja dla inteligencji 1-go Krajowego Kongresu Eucharystycznego w Polsce obradować będzie w dniach 27 i 28 czerwca r. b. na sali Nr. 17 Coll. Minus Uniwersytetu Poznańskiego. Referaty wygłoszą: prof. prawa kan. Un. P., dr. Tadeusz Silnicki n. t. „Eucharystja w życiu człowieka wykształconego", oraz dr. Kazim. Marjan Dzierżykray - Morawski z Warszawy n. t. „Konieczność zorganizowanego udziału inteligencji w zbiorowej pracy katolickiej".

Sekcji dla inteligencji przewodniczy JM. Rektor Uniwersytetu Poznańsk., prof. dr. Stanisław Kasznica, pod którego egidą komitet sekcyjny uskutecznił już zasadnicze prace organizacyjno - przygotowawcze. Do komitetu należy 62 osoby z całej Polski, z pośród wybitnych działaczy katolickich i społecznych.

Obrady sekcji zapowiadają się niezmiernie ciekawie, przedewszystkiem zaś zasługuje na uznanie zamiar powołania do życia nowej organizacji inteligencji polskiej, mającej na celu — wzorem innych narodów katolickich, — prowadzić zbiorową akcję katolicką, wywalczającą Kościołowi i Wierze św. należne prawa i poszanowanie, a zwalczającą destrukcję, szerzącą się dziś tak przeraźliwie.

To też usiłowania sekcji dla inteligencji zasługują na jaknajusilniejsze poparcie całego społeczeństwa, a dni obrad sekcji w czasie Kongresu stać się winny potężną manifestacją katolickiej elity intelektualnej Polski.

W sprawach dotyczących sekcji dla inteligencji informuje wyłączne sekret. komitetu, p. Z. D. Morawski, Poznań, ul. Mickiewicza 34. Tel. 70-12. — KAP.

Sekcja Młodzieży męskiej

Staraniem ks. dyr. Jarosza zorganizowała się Sekcja Młodzieży Męskiej Krajowego Kongresu Eucharystycznego.

Przewodniczącym — Komitetu sekcji tej został p. dyr. Władysław Stiller, sekretarzem p. Feliks Dolczewski.

Komitet składa się z przedstawicieli szkolnictwa i organizacji młodzieży i już rozpoczął swą akcję, podzieliwszy wśród członków poszczególne działy pracy organizacyjnej.

Zadaniem Komitetu jest skupienie na Kongresie jaknajwiększego udziału młodzieży szkół średnich jako też młodzieży uczącej się zawodowo i przygotowania dla niej osobnego zebrania i nabożeństwa.

Informacjami służy Komitet Sekcji Młodzieży Męskiej Krajowego Kongresu Eucharystycznego Poznań, pl. Nowomiejski nr. 5.

Nowe prawo filmowe

Poszanowanie „uczuć" religijnych

Rząd niemiecki przedstawił Parlamentowi Rzeszy do uchwalenia wniosek prawa, według którego zabronione będzie wyświetlanie filmów, „jeżeli cenzura wykaże, iż treść i obrazy filmowe mogą porządek publiczny i bezpieczeństwo zakłócić, u c z u c i e r e l i g i j n e o b r a z i ć, oddziaływać deprawująco moralnie, lub zranić poczucie narodowe, albo wpłynąć ujemnie na stosunki Niemiec z państwami obcemi".

W prasie katolickiej podniosły się głosy, wskazujące na niedostateczność obrony religji, gdyż „uczucie religijne" jest rzeczą bardzo subjektywną, a prawodawstwo państwowe powinno uwzględniać rzeczy realne, licząc się z tem, co jest, a w danym wypadku, po zawarciu konkordatów i umów, z konkretnemi organizacjami religijnemi, ich duchem, kultem, prawami i osobami.

W tym celu Centrum katolickie zgłosiło poprawkę do tego wniosku, podając zamiast: „uczucia religijne" — „poszanowanie religji i religijnych zwyczajów; gmin religijnych i duchowieństwa".

Ze świata

Początek karjery

Opóźnienie pociągu—początkiem karjery prezydenta.

Przed 35 laty obecny prezydent francuski, Gaston Doumergu'e, był skromnym sędzią pokoju na prowincji i nie marzył nawet o karjerze politycznej.

Pewnego dnia wezwano go telegraficznie do przybycia na pogrzeb deputowanego tego okręgu i wygłoszenia nad grobem przemówienia. Aby zdążyć na pogrzeb, trzeba było zdążyć na najbliższy pociąg, który odchodził za kwadrans, a stacja kolejowa odległa była i dwanaście kilometrów. Nie było wówczas jeszcze samochodów i pan sędzia, nie tracąc ani chwili czasu, ruszył do stacji po wozem i oczywiście przyjechał na stację o pół godziny za późno. Ale szczęśliwym trafem pociąg opóźnił się o całą godzinę.

Przemówienie, wygłoszone nad grobem deputowanego, wywołało tak silne wrażenie, że miejscowy komitet radykałów uchwalił wysunąć kandydaturę Doumergue'a przy najbliższych wyborach do parlamentu.

Odtąd rozpoczęła się karjera polityczna skromnego sędziego z prowincji. Wszedłszy do parlamentu, Doumergue odrazu zajął wybitne stanowisko jako świetny mówca i doskonały polityk. W 29 lat później został wybrany prezydentem Francji.

„Pomyślcie tylko, — lubi nieraz wspominać prezydent, — gdyby w ów dzień pociąg nie spóźnił się o całą godzinę, nigdybym nie dostał się do parlamentu i, oczywiście, nie zostałbym prezydentem republiki"...

Kongres włóczęgów

pod patronatem Knuta Hamsuna i Maksyma Gorkija.

W powodzi wszelakiego typu i charakteru kongresów międzynarodowych do najoryginalniejszych należą niewątpliwie coroczne kongresy włóczęgów z całego świata.

W roku zeszłym kongres taki odbył się w Dusseldorfie, tegoroczny obradować będzie w Wiedniu. Znowu zjadą się trampy, wagabundy, włóczęgi i obieżyświaty z urodzenia z zawodu i z przekonania, „obywatele całego świata", poszukiwacze przygód i wrażeń, ludzie wiecznej drogi i nieustannych zmian.

Wśród wielu bezimiennych, którzy przywędrują pieszo z najodleglejszych zakątków znajdą się też ludzie o sławnych na cały świat nazwiskach, wielcy patroni włóczęgostwa: laureat nagrody Nobla, Knut Hamsun, i kilkakrotny kandydat do tejże nagrody, ideolog bolszewizmu, piewca proletarjatu — Maksym Gorkij. Obrady kongresu, który zwołano na sierpień odbywać się będą pod gołem niebem w jednym z parków miejskich.

Humor

— Już dwa lata moja żona używa punkt - rollera.

— No i jest jaki skutek?

— Owszem. Punkt - roller jest już o wiele cieńszy.

(Lustige Blätter).

Ona: — Nie zasłużyłeś na taką żonę, jak ja.

On: — Nie zasłużyłem również na reumatyzm, a jednak, niestety, mam go! *(Onlooker).*

Nauczyciel: — Za każdy grzech musi być kara. Fritz, daj mi na to przykład!

Uczeń: — Zjadłem konfitury a tatuś mnie uderzył, ale strącił talerz ze stołu a wtedy przybiegła mamusia i uderzyła tatusia.

(Simplicissimus).

Sędzia: — Jak się nie wstydzicie kraść, będąc już tak starym?

Oskarżony: — Panie sędzio! gdy byłem młody, to mi mówili: „Taki młody i już kradnie". Więc kiedy ja mam kraść, panie sędzio?

(Chicago Tribune).

Lekarz: — Wcale się nie dziwię, że nie ma pan apetytu, zjadłszy jajecznicę i dziesięć pierogów.

Pacjent: — Ależ panie doktorze, ja już przedtem nie miałem apetytu.

(Universal).

Za 5 lat w Rosji

39.000 kin dźwiękowych.

W Rosji jest narazie kino dźwiękowe rzeczą prawie że jeszcze całkiem nieznaną, czego najlepszym dowodem jest fakt, iż na całym olbrzymim obszarze ZSSR. czynne są w chwili obecnej zaledwie dwa dźwiękowe kinematografy. Bolszewicy, celujący jak wiadomo w opracowywaniu niecioletnich planów, obliczyli jednak, że za pięć lat będzie w Rosji 39.000 kin dźwiękowych. Czy plan ten zostanie w przewidzianym terminie wykonany, trudno oczywiście dzisiaj przewidzieć. Pisma sowieckie twierdzą, iż jest on całkiem realny i że wykonanie jego pójdzie gładko. Władzom sowieckim na realizacji tego planu podobno bardzo zależy, gdyż od popularyzacji kina dźwiękowego obiecują sobie bolszewicy olbrzymie korzyści propagacyjne.

W roli kucharzy

Słabość wielkich ludzi.

Znakomity powieściopisarz francuski, Dumas, w swym bogatym dorobku pozostawił również -- książkę kucharską.

Znakomity kompozytor Rossini u schyłku swego życia z większem niż do muzyki zamiłowaniem oddawał się przyrządzaniem różnych potraw i przyjaciół swych przyjmował zazwyczaj w kuchni. Gdy pewnego razu jeden z jego gości wysławiał operę Rossiniego „Cyrulik Sewilski", kompozytor, zajęty właśnie przyrządzaniem pasztetu, zawołał: „E, co tam Cyrulik", spróbujesz ten pasztet, dopiero będziesz wiedział, jaki mistrz ze mnie".

Przeczucie śmierci

Proroczy sen

Młoda kobieta, która oczekiwała rozwiązania, widziała raz we śnie swego ojca, który zmarł przed laty. Trzymał on w ręku wielki kalendarz i palcem wskazywał datę 22-go marca. Owa kobieta opowiedziała sen swej siostrze, wyrażając przypuszczenie, że prawdopodobnie tego dnia urodzi się dziecko. Tymczasem dziecko urodziło się już 12-go marca.

Przez następny tydzień zarówno matka jak dziecko były zdrowe i nic nie znamionowało katastrofy. Jednak po kilku dniach matka zaczęła gorączkować, dnia 21-go marca straciła przytomność, następnego zaś dnia zmarła.

Wszerz i wzdłuż

ŚWIETNY INTERES

Pan Władysław, o nazwisko mniejsza, dotychczas skromny referent w N., dzięki zręcznym posunięciom taktycznym i wyczuciu, jak sam mówił, „pisma nosem" nietylko zaawansował ale w dodat ku przeniesiony został do stolicy. Koledzy, a nawet i sam starosta zaczęli z widocznym respektem spoglądać na człowieka, który jest bezwątpienia na drodze do zrobienia świetnej karjery życiowej.

Pan Władysław, znalazłszy się z rodziną w Warszawie i rozejrzawszy się w sytuacji, zakonkludował:

— Stanowisko obowiązuje; Warszawa to nie jakaś dziura prowincjonalna, tu trzeba było odpowiednio przystosować — i żyć!

Należało więc urządzić mieszkanie, wyekwipować rodzinę (dwie córki prawie, że na wydaniu), postawić dom na właściwej stopie, okazać się godnym zaufania i odpowiednio reprezentować włożone przez dobrotliwą władzę zaszczyty.

Ba, ale skąd na to wszystko wziąć? Pensja była wprawdzie wyższa niż pobory referendarza, aby jednak zadośćuczynić zakreślonym planom, na to trzeba było conajmniej kilka tysięcy gotówką, których nasz świeżo upieczony dygnitarz nie posiadał.

— Głupiś, przecięła wątpliwości pani Władysławowa, nie zważając na godność mężowską.

— Ależ moja duszko...

— Otóż, powtarzam ci — głupiś. Warszawa to nie twoja prowincja, gdzie ludzie żyją jak sto lat temu. Tu wszystko idzie z postępem, co chcesz kupisz, nabędziesz i nie wydasz na to grosza.

— Jakżeż tak, kochanie?

— Na raty, słyszysz, na raty! Nietylko ci dadzą, ale jeszcze cię o to poproszą.

Rzeczywiście, w parę tygodni potem, dom przyszłej gwiazdy politycznej błyszczał nowemi meblami, panny chodziły w najmodniejszych kostjumach mama połyskiwała lakierkami a pan Władysław z powagą ściągał wspaniały angiel. reglan. Wszystko było nowe, strojne, błyszczące za jakieś pareset złotych, wydanych na zadatki.

Rodzina promieniała; pan Władysław postanowił zaraz po pierwszym urządzić inauguracyjne przyjęcie i sprosił kolegów - dygnitarzy. Wszystko zapowiadało się jak najlepiej do pierwszego, tego dnia jednak stała się katastrofa: od rana poczęli przychodzić inkasenci, chłopcy, sklepowi i kasjerki po raty za meble, ubranie, buciki, porcelanę, materace, a pan Władysław z przerażeniem stwierdził, że setki topniały mu w oczach. Wieczorem runął w „klub" (wzięty na raty) i zamglonym okiem spojrzał na ostatnie kilkadziesiąt złotych, leżące smętnie na biurku.

Zapowiedziana uczta, to nie detal. Pareset złotych pochłonie. Skąd je wziąć?

— Mam myśl! krzyknął i ucieszony genjalnym pomysłem, zerwał się z fotela.

— Znalazłem wyjście z sytuacji — kolację weźmie się na raty.

Pani Władysławowa zmierzyła męża pogardliwym wzrokiem i syknęła przez nowe, połyskujące złotem, zęby, (wzięte na raty).

— Dureń! To już ty załatwisz, bo na raty kolacji ja urządzić nie potrafię.

Co było z przyjęciem — niewiem...

I. Raca.

Cmentarz dla padliny

Niezwykły list Bernarda Shaw'a.

Bernarda Shawa zaproszono pewnego razu na śniadanie do jednego z magnatów angielskich na które też się udał.

Będąc, jek wiadomo wegeterjaninem i ujrzawszy, że na stół przychodzą same mięsne potrawy, wstał oburzony, opuścił zebranie i udał się do domu, gdzie natychmiast wystosował do owego lorda list następujący:

„Mylordzie, — zaprosiłeś mnie do swego domu. Dziękuję za ten zaszczyt. Nie myślę jednak z żołądka swego robić cmentarza dla padliny. Oddany — Beorge Bernard Shaw".

Następnie Shaw kazał sobie podać w domu lunch, który składał się z zupki owsianej, kalafiorów z pomidorami, orzechów, fig, daktyli i mnóstwa jabłek.

BOLESŁAW SZCZEPKOWSKI

LUDZIE I BESTJE

POWIEŚĆ

63)

— Jedziemy, — rzekł do Ślaza, ledwie zlazłszy z bryki nowowolskiego proboszcza.

— Przecie jegomość muszom coś zjeść... — zauważył Ślaz.

— Nie... nie!... Śpieszmy się! Niema czasu. Musimy jechać natychmiast. Nie jestem głodny.

Ślaz zaprzągł konie, worki z obrokiem podłożył pod siedzenie. Usiadł na przednie siedzenie i czekał aż się wikary usadowi.

— Którędy jedziemy? — spytał, kiedy już wikary siedział na bryce.

— Prosto gościńcem.... Mam stałą przepustkę... Nie zatrzymają... Nic nam nie będzie..

Ślaz podciął konie i wyjechali na gościniec

W oddaleniu zaledwie stu kroków od plebanji napotkali żołnierzy niemieckich. Przyglądali im się zdziwieni, coś szeptali między sobą, ale nie zatrzymali bryki. Widok wikarego powstrzymał ich, jak widać, od wszelkich dopytywań i indagacyj. Spoglądali wszakże z podełba, podejrzliwie i wrogo.

Ślaz splunął w stronę Niemców z odrazą, podciął konie mocno batem i wkrótce zniknęli na drodze wioskowej z oczu szwabom. Droga skręcała na prawo, a szła teraz z góry, tak że mieli Nową Wólkę całkiem przed oczyma schowaną za wzgórzem.

W drodze gawędzili o tem i owem. Wikary wypytywał się o proboszcza, o gospodarzy starowolskich. Ślaz opowiadał o różnych nieszczęściach wioskowych. Zwierzali się sobie wzajem, pocieszali jak mogli.

— A jak myślicie, jegomość? Pokarze Pan Bóg Miemców? abo nie?

— Naturalnie, że pokarze... —odrzekł wikary. — Jakżeby zbrodnie pozostać miały bez kary? Tylko trzeba się na niejedno jeszcze przygotować. Niemcy to straszny naród...

— Psiekrwie!.. Piekielniki!...

Po drodze wszędzie widać było pola uprawione, podorane pod wiosenne zasiewy. Oziminy zieleniły się ładnie. Wszędzie widać było ślady trudu codziennego ludzi uczciwych i pracowitych, którzy mimo nieszczęść i klęsk wszelakich, mimo utrudnień, przeszkód najróżniejszych, trosk i krzywd, jakie wypadły na ich dolę wszystko poświęcił ziemi, z niej i dla niej żyjąc. Ślaz gawędził z wikarym, ale okiem znawcy mierzył pola, pieściwie w duszy obejmował okolicę, najdując na każdym nieomal kroku cuda i cudenka tej ziemi.

— Co tam wojna? — rzekł wreszcie do wikarego. — Niech ino ziemia ostanie... Miemcy przeminom, jak wszystko jensze... Hale ziemia ostanie, jak beła.

— Oni i na ziemi się mszczą, — rzekł wikary. We Francji zniszczyli wiele ziemi, czyniąc z niej jedno wielkie pustkowie, na którem nawet trawka nie urośnie nigdy...

— Co mówicie, jegomość?

— Co słyszysz, Andrzeju Ślazie... Zniszczyli wszystko... Żadnemu drzewu nie darowali... Żadnej grudce ziemi... Ugory tam będą teraz.

— O, Jezu!... — jęknął stary, aż mu ręce zadrżały ze wzruszenia.

— To oni i na ziemię? — spytał po chwili, kiedy ujechali kawał drogi.

— Tak, tak... I na ziemie rzucają się wściekle, jak bestje dzikie i drapieżne... Niszczą ziemię, pastwią się nad ludźmi...

— To może i u nas też tak bedom sie pastwili?

— Ojej!... Za Wisłą spalili lasy... Nie darowują ani wsi ani miastu. Spalili takie masto, jak Kalisz...

— To i miasta palom?

— Wszystko... Mnóstwo wsi zostało przez nich spalonych dotychczas. Palą za byle co...

— Ale ziemi jesce nie gubili? — ciągle powracał do tego samego Ślaz.

— Gdzieniegdzie i ziemię — odrzekł z prostotą wikary.

— I niema na nich, jegomościu, żadnego sposobu, żeby ich... wytracić?

— Póki co, niema i nie może być... Ale przyjdzie na nich kara Boża...

— Hm... Ale kiej?

— Trzeba czekać... Wierzyć w sprawiedliwość Bożą... Przyjdzie czas. Wkrótce u nich poczną ludzie umierać z głodu, z chorób i nędzy... W ich własnym kraju... Przeciwko nim powstaje dzisiaj cały świat... Dzień sądu przyjdzie, trzeba tylko cierpliwie poczekać...

Gościńcem do Starej Wólki było niedaleko. To też przed zmierzchem jeszcze ujrzeli wieżyczkę kościółka starowolskiego i topole wioskowe.

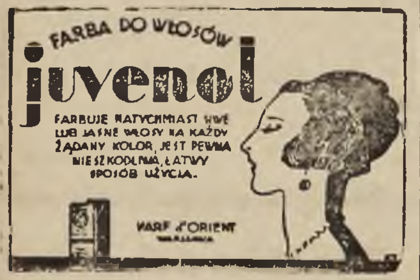
(C. d. n.).

Pracownia Artystyczno - Rzeźbiarsko - Kamieniarska
K. R. KOZIŃSKI
ul. Powązkowska Nr. 26, tel. 96-52
Wykonywa pomniki z granitu, marmuru i piaskowca. Budowa grobów i roboty budowlane.



Krem Miss Polonja
oryginalny ze znakiem „Jaskółki" W. KLIMECKIEGO
odświeża i udelikatnia cerę, usuwa zmarszczki, pryszcze, liszaje, konserwuje młodość i urodę.
Sprzedaż KLIMECKI, Warszawa, Niecała 5, (front I piętro).
Wysyłka na prowincję natychmiastowa. Próbna doza Zł. 4. Normalna cena Zł. 10.

OKRYCIA
DAMSKIE i MĘSKIE oraz FUTRA
Gotowe i na zamówienia.
Zamiany i przeróbki,
Robota PIERWSZORZĘDNA
Długoterminowe spłaty.
Odpow. klijentom BEZZALICZKI.
Poleca: Wytwórnia ul. NIECAŁA 12
1 piętro front Tel. 533-47



ZGRABNE NÓŻKI ZGRABNE NÓŻKI ZGRABNE NÓŻKI mają panie w pończochach patentowanych gumowych na tkaninie, uszczuplających, kryjących żylaki i zapobiegających formowaniu się ich. Poleca magazyn pasów brzusznych, leczniczych J. Szober i M. Szymczyk. Skorupki róg Marszałkowskiej. Tel 306-43. 30 zł. para.

WŁOSÓW
wypadanie, łupież, łysienie, usuwa „Esencja Chinowo-chmielowa" i „Mydło Chinowo-Chmielowe" (z Kogutkiem) sprzedają apteki, składy apteczne. Skład główny: Warszawa, Apteka Gąseckiego lu. Freta 16.

OSIEDLE CIASTKÓW
najnowsze zdrowotne letnisko, kranice Wielkiej Warszawy, Tarczyn, kolej grójecka. Place od 20 groszy łokieć. Spłaty ratami. Foksal 16—2. Telef. 340-44.

Nowoczesna Wytwórnia stempli i klisz kauczukowych
Z. GĄSIOROWSKI
Warszawa, Żytnia Nr. 27.

STARA WIEŚ
za OTWOCKIEM
PARCELE LEŚNE
(sta ja kol. na miejscu)
sprzedaje Zarząd Ordynacji **ZAMOYSKIEGO**
WARSZAWA, Żabia 4, tel. 2-89.
Prospekty na żądanie.

MEBLE
Solidne najtaniej. Wybór wielki; Sypialnie, jadalnie, gabinety. Kredensy, stoły, krzesła. Otomany, tapczany, kozetki. Brystolki, okazyjne salony i komplety klubowe. Gotówką, ratami. Dogodne warunki.
„FLORYDA"
Chmielna Nr. 41 róg Marszałkowskiej.

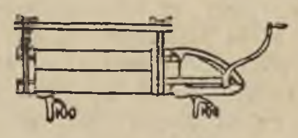
OGŁOSZENIA DROBNE

ZIOŁA LECZNICZE według przepisów sławnych lekarzy przeciw chorobom żołądka, kiszek, płuc, nerwów, wątroby, nerek, pęcherza — hemoroidom, upławom, obstrukcji, kamieniom żółciowym, kaszlowi, astmie, blednicy, sklerozie, artretyzmowi, reumatyzmowi, etc. Żądajcie bezpłatnej broszury pouczającej! Adres: Liszki—Apteka.

Domów, placów pośrednictwo (bez wpisowego). Przedsiębiorca budowlany Boye, Ogrodowa 10 (blisko Solnej). Telefon 184-99, ósma do dziewiętnasteej.

MEBLE, otomany gwarantowane. Raty według budżetu kupującego. Proszę sprawdzić. Złota 25, druga brama.

BIURO ZBOROWSKIEJ Mazowiecka 4 na lato: francuzki, angielki, niemki; studenci - korepetytorzy: konwersacja francuska nauczycielki.



Pierwsza Krajowa Wytwórnia Wyżymaczek
aluminjowych patentowanych
lepsze i o wiele tańsze od zagranicznych
NA ŁOŻYSKACH KULKOWYCH
LUDWIK WAHL i SYN, Chmielna 58.





Zakład ŚLUSARSKO-MECHANICZNY
WARSZAWA, ul. Leszczyńska 7a (Powiśle)
prowadzony przez długoletniego kierownika SZKOŁY RZEMIOSŁ XX. SALEZJANÓW
wykonuje: **BRAMY i OGRODZENIA kościelne i cment. balkony, balustrady, żaluzje i okucia do okien i drzwi, tudzież wszelkie reparacje**

PIECE SZRAJBERA mieszkaniowe i kuchenne
Mocna i trwała, konstrukcja stała hermetyczność, a skutkiem tego **50%** oszczędności opału w porównaniu do wszystkich pieców kaflowych, **Zbędność corocznych remontów, estetyka, gwarancja, taniość.** Przeszło **10.000 sztuk** w użyciu. Polecane i wypróbowane przez wszystkie ministerstwa i urzędy.
Wynalazek i wyrób całkowicie polskie
KAROL SZRAJBER
w Warszawie, ul. Grójecka 33, telefon Nr. 320-33.

GDZIE MOŻNA NAJTANIEJ KUPIĆ?

ANTYKI
Wielka okazja kupna i sprzedaży. Antyków, dzieł sztuki, mebli i obrazów
N. WENTKOWSKI
Jasna Nr. 12 tel. 170-99.

FARBY, LAKIERY
Farby lakiery i chemikalja
ZDZISŁAW RUDNICKI
Warszawa, ulica Podwale Nr. 15, telef. 335-22 i 191-80.

FUTRA
FUTRA
Raty najdogodniejsze i najtaniej. Przerabianie i reparacja futer, fasony modne, robota solidna.
KACPRZYK
Nowogrodzka Nr. 27, tel 249-08.

FUTRA
Wielki wybór najnowszych modeli paryskich. Ceny przystępne. Warunki dogodne
M. PLESZOWSKI
Chmielna Nr. 35 tel. 65-51.

KRAWIECKIE ZAKŁADY
Na raty i za gotówkę! Wykwintne ubiory męskie poleca firma:
CZYŻEWSKI
Złota Nr. 15.

Zakład Krawiecki
JAN ŚNIEGUŁA
ul. Nowogrodzka Nr. 25. Poleca wykwintną robotę swoich i z powierzonych materjałów. Solidnym udziela kredytu.

Krawiec Męski
C. BORKOWSKI
w Warszawie, Marszałkowska 39-a tel. 235-96. Przyjmuje obstalunki z własnych i powierzonych materjałów, po cenach przystępnych. Solidnym udzielamy kredytu.

Krawiec Męski
WŁ. GODLEWSKI
Warszawa Nowogrodzka Nr. 11 m. 13, tel. 406-61. Przyjmuje wszelkie obstalunki z własnych i powierzonych materjałów. Ceny przystępne.

KAPELUSZE



Na sezon wiosenny, najnowsze fasony i kolory kapeluszy męskich, ora czapek sportowych. Poleca
POCHMARA
Zgoda Nr. 3, tel. 79-24.



Kapelusze i czapki męskie
KAROL STEGNER
Trębacka Nr. 11.

MEBLE
Fabryczne Składy Mebli
M. KLASURA
Warszawa, Żórawia Nr. 2 i Chmielna 6. Poleca meble gwarantowanej do broci: stołowe, gabinety salony ora pojedyncze sztuki szafy, kredensy, bi bljoteki, biurka stoły, oraz wyrob tapicerskie i t. p. Ceny niskie. Sprze daż także na raty.

MEBLE
Gotowe oraz na zamówienia stołowe sypialne gabinetowe, solidnym na raty, wytwórni własnej, poleca
F. URBANOWSKI
Wilcza Nr. 20 róg Kruczej.

MEBLE
Luksusowe, jadalnie, sypialnie, salony mahoniowe, złocone, klubowe garnitury skórzane, nowe i okazyjne. Udzielamy kredytu! Krucza Nr. 34.
STEFAŃSKI

OKRYCIA DAMSKIE I MĘSKIE
Na raty i za gotówkę. Wykwintne okrycia damskie, męskie, uczniowskie, dziecięce oraz konfekcję damską oddaje na dogodnych warunkach. Solidna robota. Ceny konkurencyjne.
L. SZABŁOWSKI
Bracka Nr 6.

POŃCZOCHY, TRYKOTAŻE
Jedyny Chrześcijański dom pończoszniczy
JULJAN CYBULSKI
Warszawa, Nowy Świat Nr. 36, tel. 148-15. Poleca pończochy, skarpetki i reformy w wielkim wyborze.

PRZYBORY ORTOPEDYCZNE
SZEWC ORTOPEDYSTA
A. BIERNACKI



Warszawa, ul. Elektoralna 19 m. 17, wykonywa: wszelkie roboty wchodzące w zakres obuwia ortopedycznego według ostatnich wymagań ortopedji.



PASY lecznicze i uszczuplające **GUMOWE** pończochy na żylaki



ZAKŁAD ORTOP. **W. Lachowicza**
Warszawa, Marszałkowska 123, pierwsze piętro.
CENY PRZYSTĘPNE!

Protezy z duraluminium



niezwykle lekkie i trwałe, (ostatnia zdobycz techniki), aparaty lecznicze-ortopedyczne i chirurgiczne (wyciągowe), pasy przepuklinowe i brzuszne, wkładki na płaską stopę i obuwie lecznicze.
Poleca Wytw. Przyrz. Ortop.
ANT. KUGLERA
MARSZAŁKOWSKA 42 I piętro, telefon 146-32.
Medale złote: Petersburg 1916, Warszawa 1927.
Firma chrześcijańska

SZKOŁY KROJU
Szkoła kroju przyjmuje zapisy, codziennie przyjezdnym locum na miejscu
CZESŁAW KUROWSKI
Magazyn ubiorów męskich Warszawa Wspólna Nr. 37, tel. 101.71.

WYŻYMACZKI
Na raty. Po 5 zł. tygodniowo! Wyżymaczki amerykańskie, platery Norblina i Frageta, lodownie pokojowe, maszynki do robienia lodów, serwisy stołowe, szkło i porcelana, naczynia aluminiowe.
„WYGODA"
Marszałkowska 38 m. 20. II brama.

RÓŻNE
Pióra wieczne reparuje specjalny zakład po cenach przystępnych
S. KULIŃSKI i S. ZAJĄC
Nowy Świat Nr. 33. w podwórzu. Tel. 149-29.

Fabryka luster i szlifiernia szkła
B-CIA BABICZ
Warszawa, Solec Nr. 77, tel. 150-02
Lustra meblowe i galanteryjne szkła techniczne oraz wszelkie roboty w zakres szklarstwa wchodzące.



PATEFONY
prawdziwe poleca Główny Skład
ADAM KLIMKIEWICZ
Marszałkowska Nr 154. Warunki dogodne, cenniki bezpłatnie.

Zakład KAMIENIARSKI
Wykonywa roboty marmurowe, granitowe z piaskowca i reparacje takowych. Ceny konkurencyjne. Nowy Świat Nr. 38, tel. 14-592.

ŻYCIE GOSPODARCZE

„Klęska urodzaju"

GDZIE TKWI ISTOTA ZŁA?

Prof. Adam i Krzyżanowsk omawia w „Przeglądzie Gospodarczym" problem „klęski urodzaju".

W szerokiem ujęciu analizuje on istotę obecnej sytuacji, winę której przypisuje się powszechnie zbyt wielkim urodzajom w ostatnim roku.

Do roku 1890 dobrobyt ludności w Polsce zależał wyłącznie od urodzaju. Wielkie zbiory decydowały o pomyślności, małe — o klęsce ludności.

Po r. 1890 uniezależniliśmy się od wyniku prac na roli, regulując sprawę emigracji do do Ameryki. Po wojnie emigracja za ocean i do Niemiec została ograniczona i ludność Polski powróciła do dawnego stanu, uzależniając się od urodzaju na roli.

Tymczasem obecnie słyszymy o klęsce urodzaju, gdyż zboże spadło w cenach. Wyjaśnienie tego zjawiska da się wytłomaczyć następująco:

Z chwilą wybuchu wojny ceny poszły szybko w górę. Po ukończeniu wojny, a właściwie w r. 1920 rozpoczął się spadek cen. O ile jednak spadek cen zboża szedł szybciej, to ceny wyrobów przemysłowych spadały znacznie wolniej.

Obecnie ceny produktów rolniczych są nawet niższe od przedwojennych; pozatem obniżyły się surowce, jak: kawa, kakao, juta, kauczuk, cynk, ołów, cyna, nikiel, miedź. Spadek niektórych z nich doszedł również do niższego poziomu, niż był przed wojną.

Natomiast ceny fabrykatów pozostały niezmienione lub też obniżyły się nie tak silnie jak surowców i płodów rolnych. Obniżka cen dotyczy głównie hurtu, podczas gdy ceny detaliczne pozostały prawie niezmienione.

Tak np. przyjmując rok 1927 za 100, w marcu b. r. wskaźnik cen detalicznych w Warszawie wynosił 100,2; jednakże w tym wskaźniku ceny artykułów rolnych wynosiły 88,9, ceny zaś wyrobów przemysłowych 111,3.

Z wywodów tych przebija wniosek, że spadek cen zboża jest zjawiskiem normalnem, natomiast powodem zła jest utrzymanie się wysokich cen wyrobów przemysłowych, oraz cen detalicznych.

M. K.

Nowa premjówka

3-proentowa pożyczka budowlana.

Skarb państwa wypuszcza nową pożyczkę budowlaną w wysokości 50 miljonów złotych. Pożyczka podzielona jest na miljon obligacyj, każda w cenie 50 zł. Wartość obligacyj zagwarantowana na jest całym majątkiem państwo wym i opiewa na złote w złocie, to też jakakolwiek strata jest wy kluczona.

Obligacje będą posiadać wszel kie prawa papierów pupilarnych, kupony i wygrane wolne są od podatków od kapitałów i rent Po życzka wypuszczona jest na lat 20. Oprocentowanie wynosi 3 procent.

Plan pożyczki przewiduje co roku rozlosowanie 448 wygranych w łącznej sumie dwóch miljonów złotych. Ciągnienie odbywać się będzie w ciągu owych 20 lat w w dniu pierwszego listopada, lutego, maja i sierpnia. Wylosowane zostaną rocznie: 4 premje po 250.000 zł. 4 po 50 tys. zł., 40 po 10 i 400 po tysiąc złotych. Obligacje na które padną premje nie tracą swych wartości i uczestniczą w dalszych losowaniach, tak że jedna obligacja może kilkakrot nie wygrywać.

Sprzedaż obligacyj odbywać się będzie tylko od 2 do 16 czerw ca po cenie nominalnej 50 zł. w centrali i wszystkich odziałach P. K. O. bankach, oraz we wszystkich urzędach pocztowych.

Niebywała sytuacja

ZNAMIENNE SKUTKI TRAKTATU Z NIEMCAMI

Jak dalece względną rzeczą są pewne przewidywania i poczynania gospodarcze, świadczy fakt zawierania traktatu handlowego Polski z Niemcami w celu rozszerzenia zbytu na produkty rolne. Nie negując wcale słuszności postępowania ugodowego rządu polskiego w stosunku do Rzeszy Niemieckiej, — musimy stwierdzić, że przy obecnych posunięciach celnych Niemiec, realne korzyści handlowe z trak tatu — sprowadzają się do zera.

Tak np. poważnym motywem gospodarczym przy zawieraniu traktatu handlowego z Niemcami, była sprawa eksportu trzody chlewnej na rynek niemiecki. Jednakże rzeczywistość okazała się wręcz nieoczekiwaną. Niemcy nietylko posiadają sami dostateczną ilość trzody i przewidują na jesieni znaczną nadprodukcję, ale drogą podniesienia barjer celnych z jednej strony i premjowania wywozu z drugiej—wywożą obecnie znaczne ilości nierogacizny na rynek austrjacki po cenach niższych niż nasze.

W chwili obecnej sytuacja na rynku austrjackim przedstawia się wręcz katastrofalnie — trzoda niemiecka napływa na rynek ze wszystkich zakątków Rzeszy podobnie jak i trzoda litewska. która po utraceniu rynku niemieckiego, przeniosła się również na ten sam rynek. Dodając do tego stałą konkurencję Węgier i Jugosławji — musimy przyznać, że spadek cen na rynku austrjackim, staje się rzeczą nieuniknioną.

Stosunkowo wysokie ceny trzo dy u nas w kraju sprawiają, iż eksport na ten rynek nie mo odbywać się bez straty ekspo terów. Wobec powyższego s nu rzeczy silne zmniejszenie cen w kraju jest również ni niknione. Przewidywany wzr podaży trzody na jesieni je cze bardziej pogorszy tę syt cję. Obniżenie natomiast c trzody do granic umożliwia cych zwycięską konjunkturę trzodą innych krajów — gr pozbawieniem rolników jedy opłacającej się w obecnej dob gałęzi gospodarczej.

Arol.

OCHRONA PRZED LICHWIARZAMI

DROBNY KREDYT OSOBISTY

W systemie kredytowym Ameryki dokonała się w ostatnich latach zasadnicza zmiana.

Obok uznanej od dawna zasady, że produkcja ma prawo do kredytu, utrwala się coraz bardziej przekonanie, że i konsumpcja winna być regularnie finansowana.

Według najnowszych obliczeń statystycznych, kredyty udzielane w Stanach Zjednoczonych przy zakupach na raty wynoszą rocznie około 4 miljardów dolarów. W najnowszych czasach zaś obok tego kredytu rozwinął się drobny kredyt osobisty. Utorował mu zaś drogę National City Bank urządziwszy osobny oddział tego kredytu. Za przykładem zaś tej największej instytucji finansowej poszło z czasem 100 amerykańskich banków handlowych. Udzielanie drobnego kredytu osobistego wzmaga się coraz bardziej.

Rozwój ten posiada wielkie znaczenie przedewszystkiem dla tego, że drobny kredyt dotychczas był wyłączną domeną lichwiarzy.

Urządzona niedawno przez Twentieth Century Fund ankieta wykazała, że udzielane mniej zamożnym osobom drobne kredyty dosięgły w Stanach Zjednoczonych rocznie około 2.5 miljarda dolarów. Tym sposobem ochrania się te warstwy ludności od wyzysku lichwiarskiego.

Gdy bowiem lichwiarze za taki drobny kredyt pobierają do 200 proc. rocznie, to banki liczą wszy stkie 10 do 12 proc.

Pomieniona ankieta dowiodła także, że suma strat w tej dziedzinie kredytowej jest naogół mi nimalna. Oczywiście, że zasięganie informacyj oraz inkaso połączone są z dość znacznemi kosztami.

EKSPORT BYDŁA

Rozszerzenie zakresu działalności

Dotychczasowa działalność Syndykatu Polskich Eksporterów Trzody i Bydła ograniczała się jedynie do dziedziny eksportu nierogacizny, podczas gdy eksport bydła rogatego był nadal pozostawiony samemu sobie. Dopiero przed tygodniem odbyła się konferencja, zmierzająca do wznowienia eksportu bydła rogatego, ponieważ nadwyżki tego materjału rzeźnego ciążą na rynku krajowym. W tym celu wymieniony Syndykat ma utworzyć oddzielną sekcję eksportu bydła rogatego, owiec i miesa.

Sprawa powyższa wymaga jednakże pomocy rządowej w postaci premji wywozowej, ponieważ eksport bydła z Polski walczy ze znacznemi trudnościami.

Pomoc dla rolnictwa

Podział 5 milj. zł. zasiłków

Budżet na rok bieżący przewiduje między innymi, pięć miljonów zł. na zasiłki dla popierania rolnictwa. Ministerstwo Rolnictwa dokonało w poprzednim miesiącu rozdziału tej sumy dla poszczególnych instytucyj, które o tem otrzymały już zawiadomienia.

Na subwencje, których cel, wiel kość, przeznaczenie i sposób zużytkowania został dokładnie określony, przeznaczono 4 077.800 zł.

Z sumy tej największej wypada na: popieranie rozwoju wytwórczości roślinnej (486 tys.), popieranie spółdzielczości rolniczej (644 tys.), dokształcenie rolnicze (257 tys.), perjodyczne wydawnictwa roln. (263 tys.), gospodarstwa przy kładowe i kształcenie instruktorów (206 tys.) i t. d.

Reszta kredytów w kwocie 922.200 zł. przeznaczona została na zasiłki dla kilku innych organizacyj, wycieczki rolnicze, pokazy i wystawy i t. d.

Polskie Linje Lotnicze „LOT"

Rozkład lotów

Ważny od 1 maja 1930 roku.

Samoloty kursują codziennie z wyjątkiem niedziel.

Godzina		KIERUNEK		Godzina	
	15.45 18.30	o. Warszawa p. Lwów	p. o.	10.45 8.00	
	16.15 18.30	o. Warszawa p. Poznań	p. o.	10.15 8.00	
	14.45 16.45 17.15 18.30	o. Warszawa p. Bydgoszcz o. Bydgoszcz p. Gdańsk	p. o. p. o.	11 45 9.45 9.15 8.00	
	7.00 9.00	o. Warszawa p. Katowice	p. o.	18.30 16.30	
	9.45 11.45 12.05 13.05	o. Katowice p. Brno o. Brno p. Wiedeń	p. o. p. p.	** 15.45 13.45 13.25 12.25	
	9.45 12.30	o. Katowice p. Wiedeń	p. o.	* 15.45 13.00	
16.15 17.00	9.30 10.15	o. Katowice p. Kraków	p. o.	9.15 8.30	16 0 15 15

Objaśnienia znaków:

* Samoloty kursują tylko w poniedziałki, środy, piątki.

** Samoloty kursują tylko we wtorki, czwartki, soboty.

o. odlot
p. przylot

Uwagi:

1) Połączenia w jednym dniu:

Lwów — Warszawa — Bydgoszcz — Gdańsk lub z powrotem codziennie

Poznań — Warszawa — Lwów lub z powrotem codziennie.

Poznań — Warszawa — Bydgoszcz— Gdańsk lub z powrotem codziennie.

Warszawa — Katowice — Kraków lub z powrotem codziennie

Warszawa—Katowice—(Brno)— Wiedeń lub z powrotem codziennie.

2) Linja do Wiednia i z Wiednia:

Trzy razy w tygodniu przez Brno, Katowice

Trzy razy w tygodniu przez Katowice bezpośrednio.

Warszawa, Katowice, Kraków, Wiedeń posiadają w obu kierunkach połączenie codziennie.

GIEŁDA

WALUTY

Dolary Stanów Zjedn. 8.88½ (sprzedaż 8.90½, kupno 8.86½).

DEWIZY.

Budapeszt 155.84 (sprzedaż 156.24, kupno 155.44); Lndyn 43.35 (sprzedaż 43.46, kupno 43.24); Nowy Jork 8.908 (sprzedaż 8.928, kupno 8.888); Nowy Jork (kabel) 8.92 (sprzedaż 894, kupno 8.90); Paryż 34.97 (sprzedaż 35.06, kupno 34.88); Praga 26.44 (sprzedaż 26.51½, kupno 26.37½): Swajcarja 172.52 (sprzedaż 172.95, kupno 172.09); Włochy 46.77 (sprzedaż 46.89, kupno 46.65); Wiedeń 125.74 (sprzedaż 126.05, kupno 125.43).

Obroty średnie, tendencja słabsza dla dewizy na Nowy Jork, mocniejsza dla dewizy na Zurych. Dolar gotówkowy w obrotach pozagiełdowych 8.8875. Rubel złoty 4.65½. W obrotach prywatnych: rubel srebrny 2.08; 100 kopiejek bilonu srebrnego 0.98. Gram czystego złota 5.9244.

PAPIERY PROCENTOWE

4 proc. poż. inwestycyjna 112.00; 5 proc. poż. premjowa dolarowa 65.75 — 66.00; 5 proc. konwersyjna 55.00; 6 proc. poż. dolarowa 76.00 (w proc.); 10 proc. poż. kolejowa 102.50 (w proc.); 4½ proc. L. Z ziemskie 56.00; 5 proc. L. Z. Warszawy 58.75; 8 proc. L. Z. Warszawy 78.00 — 77.75; 8 proc. L. Z. Kalisza 68.25; 8 proc. L. Z. Łodzi 71.25; 8 proc. m. Piotrkowa 68.25; 10 proc. m. Siedlec 81.75.

AKCJE.

B. handlowy 116.00; B. Polski 172.50; Z. Zw. sp. zar. 72.50; Cegielski 48.00; Lilpop 26.25; Norblin 58.00; Starachowice 20.00 — 19.75; Haberbusch 110.00; Spirytus 24.25.

Uchwały gdańskie

Obrady Izb Przem. - Handl.

W dniach 18 i 19 b. m. obrac wał w Gdyni zjazd Związku Izb Pr mysłowo - Handlowych przy udzia około 50-ciu przedstawicieli prezydj oraz dyrekcyj wszystkich polskich iz

Obradom przewodniczyli Preze Izb Przemysłowo - Handlowych Warszawie — b. Min. Cz. Klarner, w Grudziądzu — prezes Kałudzki raz w Bydgoszczy — prezes Wdzi koński, którzy stanowili prezydju zjazdu.

Wśród powziętych uchwał zjazd wymienić należy:

1) stwierdzenie potrzeby uruchomienia *nowych regulacyjnych linij żeglugi marskiej*, a mian: a) do Kopenhagi i portów skandynawskich oraz b) do portów niemieckich, holenderskich, belgijskich i Dunkierki,

2) wezwanie władz państwowych do wykorzystania wszelkich środków polityki gospodarczej a zwłaszcza podatkowej, komunikacyjnej, kredytowej i koncesyjnej dla zdecydowanego *uzmocnienia pod względem gospodarczym Pomorza*,

3) ustalenie zasad współpracy Izb przemysłowo - handlowych w zakresie problemu *polityki morskiej i rozwoju Gdyni*, oraz rozbudowanie wydziału morskiego Izby przemysłowo - handlowej w Grudziądzu, działającej w tym zakresie z ramienia całego Związku Izb przemysłowo - handlowych,

4) *negatywne ustosunkowanie się do projektu międzynarodowej konwencji o czasie pracy w górnictwie węglowem*, a to zarówno dla utrzymania pozycji konkurencyjnej przemysłu polskiego na rynkach międzynarodowych, jak i przeciwdziałania szkodliwemu zwiększeniu kosztów produkcji większości przemysłów polskich jako odbiorców węgla,

5) stwierdzenie potrzeby *dostosowania praktyki władz skarbowych z ustawą i orzeczeniami N. T. A.* w długim szeregu spraw ustalonych przez Zjazd,

6) żądanie zaniechania *poboru przez Kasy Chorych odsetek za zwłokę*, utrzymywanych bez podstaw prawnych w wysokości *24% w stosunku rocznym*, zamiast przewidzianych w art. 54 ustawy z dnia 9 maja 1920 r. o Kasach Chorych — 6%,

7) powierzenie specjalnej komisji Związku Izb opracowania w ciągu najkrótszego czasu *projektu nowej ustawy wywłaszczeniowej* wobec niemożności akceptowania przez czynniki gospodarcze projektu, opracowanego przez M-stwo Sprawiedliwości,

8) apel do Ministra Komunikacji o udzielenie każdej Izbie przemysłowo - handlowej *miejsca dla jej przedstawiciela w Państwowej Radzie Kolejowej*,

9) stwierdzenie potrzeby najszybszego nawiązania przez Izby *przemysłowo* - handlowe *rzeczowego i formalnego kontaktu z Izbami Rolniczemi i Rzemieślniczemi* w zakresie przyszłych zadań Naczelnej Izby Gospodarczej,

10) ustalenie postulatów pod adresem czynników rzadowych w zakresie metod korzystania z *opinjodawczej roli i zadań Izb przemysłowo - handlowych*,

11) ustalenie *porządku najbliższych zjazdów Związku Izb*. które będa miały miejsce: a) w Warszawie (dla ostatecznego załatwienia uzgadnianego przez Izby własnego projektu ustawy budowlano - mieszkaniowej oraz przyjecia nowego statutu Związku Izb), b) w Poznaniu (w czasie trwania wystawy komunikacyjnej), a także c) ogólno - polskiego Zjazdu radców wszystkich Izb Przemysłowo-Handlowych w Polsce — we Lwowie z okazji 10-lecie Targów wschodnich, wrzescie d) ewentualnego **Zjazdu Izb** Przemysłowo - Handlowych **Państw Małej Ententy** i Polski w **sprawach rozwoju** stosunków komunikacyjnych.

Z Teatru Polskiego

„SŁABA PŁEĆ" komedja w 3-ch aktach *Edwarda Bourdet'a*, przekład Włodz. Perzyńskiego, reżyserja R. Borowskiego, dekoracje S. Śliwińskiego.

Najazdy cudzoziemców z za oceanu na Paryż zajmują sporo barwnych kart w piśmiennictwie przedwojennem.

Abel Hermat swolmi „Trains de Luxe" zdobył przed ćwierćwieczem rekord rozgłosu opisami naiwnych „orgji", jak urządzali sobie amerykańscy królowie giełdy i bydła podczas swoich paryskich wakacji między jednym a drugim bussiness'em. Jednakże modę na „Yankes'ów" wprowadzili nie literaci zawodowi, lecz błękitnokrwiste ptaki niebieskie, lecące całemi kluczami za ocean, ażeby tam porastać w pierze.

Kolumbem wśród takich utytułowanychh bankrutów, użyźniających posagami swoje ogrody dziuplastych drzew genealogicznych, był ex-zięć miljardera Gould'a, hr. Boni de Castellane, autor książki biograficznej p. t. „Jak o d k r y ł e m A m e r y k ę".

Nie tak dawno to się dzieje, a przecież amerykanie Hemant'a i Boni de Castallane'a wydają się nam dzisiaj już zabytkami, pokrytemi dość grubą patyną przeszłości. Teraźniejszą rewizytę amerykańską we Francji, już bez subtelności satyrycznych, a za to w smaku brutalnej podobizny kinematograficznej, przedstawia nam Bourdet w swojej „S ł a b e j p ł c i".

Mamy tu do czynienia z triumfującem feminizmem miljonerek. Przybywają one na wielkoświatowe targowiska Europy po zakup mężczyzn. W dosłownem znaczeniu uprawiają młode bohaterki Bourdet'a handel żywym towarem sam czym, na użytek osobisty z wykluczeniem pośrednictwa i bez zakupów hurtownych. Małżeństwo protestanckie z łatwo dostępnym rozwodem użycza takim tranzakcjom pozorów aktu ślubnego, nie mającego w gruncie rzeczy żadnej wagi.

W tym procederze nowoczesnym ważny jest bowiem tylko mężczyzna, jako narzędzie rozkoszy, mężczyzna, pociągający urokiem swojej „słabej płci" wyuzdaną jurność nowoczesnych amazonek. Nie potrzeba mu żadnych ob słonek, ani dodatków. Jeszcze Boni de Castellane musiał sprzedać wraz ze sobą swoją tarczę herbową z dewizą: „Dbaj o honor, nie o honory!" Dzisiaj, w Paryżu Bourdet'a, handel małżeński wyzwolił się od obrotu starożytnościami: — Życie pomknęło naprzód pędem samolotu.

Aż do początku aktu III-go komedja Bourdet'a jest przeglądem zdarzeń jaskrawych, odtwarzających na scenie bez moralizatorstwa, a przecież budzących w publiczności zdrowe odruchy krytyki wobec zwyrodnienia obyczajowości i wyjałowienia etycznego. Teatr się zatrząsł od braw, gdy p. Maszyński, grający jedną z głównych ról w sztuce, powiedział, schodząc ze sceny: „Chcę odetchnąć innem powietrzem!" — Pierwiastki gnilne wystąpiły w „S ł a b e j P ł c i" na jaw dopiero w akcie III-im, gdy autor uderzył w strunę sentymentu... Wówczas to zaduch sztuki uderzył w nos nieznośnie.

Mieszańca, francusko - hiszpańska, jak widać z nazwiska, rodzina Leroy-Gomez zajmuje się hodowlą „luksusowych" mężczyzn na użytek amerykańskich miljonerek. Rolę dyrektora w tej rodzinie przeistoczonej na zakład kalotechniczny, odgrywa — matka... Jej zmysł handlowy jest tak wybitny, że „puściła w ruc", czyli ożeniła z podstarzałą amerykanką nawet własnego męża, przed ostatecznem zwiędnięciem jego wdzięków. Na co i jak wychowała przystojnych synów rozumie się samo przez się.

W tych męskich „białych niewolnicach" budzi się pod koniec sztuki bunt przeciwko bierności, budzi się jakiś blady przebłysk człowieczeństwa... Jeden z nich, młodszy, zaczyna nawet przemyśliwać o pracy, o uczciwem pożyciu w skromnych warunkach z dziewczyną, którą kocha naprawdę. I tu właśnie autor poddaje się najprzybdszemu zboczeniu wobec etyki. Każe bowiem chłopcu stchórzyć i szukać wyjścia z hańby w kompromisie: oto piękny Jimmy wynajmie się wprawdzie na maneki na erotycznego miljonerce, ale tylko na parę lat... Poczem, uskładawszy sobie posażek z udzielanych „na szpilki" dolarów, będzie mógł z „z a s ł u ż o n e j r e n t y" żyć obok ukochanej francuzki, która na siebie zarabia, ale całkowitemu utrzymaniu męża, (czyli raczej męskiej żony) podołaćby nie mogła.

W tem miejscu, (gdy w dodatku wprowadzono na scenę drobne dzieci, naśladujące starszych), rozległy się wśród oklasków pojedyńcze świsty, przenikliwe jak smagnięcie kogoś szpicrutą w twarz: — to spoliczkowano atmosferę sztuki.

Ten znamienny, samobrończy odruch w samą porę i w właściwych rozmiarach zaznaczył v o t u m s e p a r a t u m polskiej normalności wobec mnożących się objawów etycznego zwyrodnienia.

Atmosferą „P ł c i s ł a b e j" może bez przeszkód napawać się nadal ta część społeczeństwa, która „umuzykalnia" swoje drobne dzieci w szkołach, produkujących girsl'y dla kabaretów i utrzymujących je tamże pod swą firmą. Spodziewamy się jednak, iż Dyrekcja Teatru Polskiego, — która, jak się domyślamy, — wystawiła „P ł e ć S ł a b ą" tylko wskutek obecnej posuchy repertuarowej, — zechce usunąć wspomnianą scenkę dziecinną, jako epizod z akcją sztuki nader luźno związany.

Na czoło wykonawców wysunął się Marjusz Maszyński w roli kelnera - filozofa, przyjmującego z wyrozumiałem obrzydzeniem udział w życiu swojej klienteli. W tej postaci streszcza się, jak przypuszczamy, rola prawdziwego Francuza wobec zbiegowiska mieszańców ze wszystkich stron świata. Symbol Bourdet'a nie jest zaszczytny... Marjusz Maszyński mistrzowską dyskrecją gry uwydatnił kelnersko - filozoficzną postawę tego nowoczesnego Figara, wyzbytego wszelkich złudzeń i obsługującego nowych panów po staremu, z cichym heroizmem rutyny.

Świetnie odegrała p. Pancewiczowa amerykankę południową z jej mieszaniną temperamentu podzwrotnikowego z odruchami dobrego serca i ptasią inteligencją.

Wyborne typy komiczne stworzyły pp. Sulima i Czaplińska, zaznaczywszy z brawurą grotekowość typów. Z mniejszym umiarem, lecz z większym jeszcze rozmachem odtworzył ekscentryczną postać p. Grabowski.

Cały zespół grał dobrze pod reżyserską batutą p. Karola Borowskiego i na tle dekoracji, żywo oklaskiwanych.

St. Miłaszewski.

Mydlarnie a księgarstwo

O zdrowie moralne społeczeństwa

Na marginesie notatki, że niebawem ma się ukazać rozporządzenie zabraniające sprzedaży farb z powodu nieznajomości przez właścicieli mydlarń zasad chemji „P r z e g l ą d K s i ę g a r s k i" nie bez słuszności pisze:

Charakterystyczna ta notatka niejednego z nas księgarzy zainteresowała. A więc od maja tego roku właściciele sklepów mydlarskich przestaną handlować farbami z braku odpowiedniego wykształcenia i przygotowania zawodowego.

Czy powyższe rozporządzenie jest słuszne i czy istnieje podstawa do wprowadzenia go w życie — rzecz nie moja. Mnie interesuje tu inna sprawa: mydlarz chcąc sprzedawać farby, musi mieć minimum 6-cio klasowe wykształcenie gimnazjalne jako cenzus naukowy i 2-letnią praktykę; słuszna troska o zdrowie fizyczne publiczności.

Zastanawiam się, czy nie należałoby uświadomić naszych władz, że trzeba także większą opieką otoczyć zdrowie moralne społeczeństwa? Pokarmem duchowym dla człowieka jest książka — krzewicielem książki jest księgarz.

Stwierdzone zostało przez Z. K. P. i naszego lustratora, że właściciele księgarń rekrutują się przeważnie z ludzi przygodnych, nie mających pojęcia o księgarstwie i o książce, a bardzo często zdarza się, że nawet nie znają języka polskiego. Czy taki księgarz jest w stanie polecić i sprzedać zainteresowanej osobie odpowiednią książkę?...

W czytelniach, bibljotekach państwowych są wymagane od bibljotekarzy i bibljotekarek pewne studja i znajomość bibljotekarstwa. Powstają kosztem państwa kursy bibljotekarskie dla osób, które chcą się temu zawodowi poświęcić.

Czy księgarstwo mniejszą rolę odgrywa w krzewieniu czytelnictwa i oświaty? Pierwszy zastęp adeptów naszej szkoły księgarskiej opuszcza już ławę szkolną. Czy pomyślał już kto o tych nowych zastępach przyszłych księgarzy? Czy obecny stan, panujący w księgarstwie jest zachęcający dla młodych sił o wszych kwalifikacjach?

Sfery farbiarskie poradziły już sobie, — a my? K. S.

ZGIEŁK

groźny dla cywilizacji

Do wielu przyczyn powodujących wzrost rozwodów w Ameryce dodać trzeba nową teorję wybitnego psychjatry amerykańskiego, płk. L. Vernona z Bostonu, który twierdzi, że jedną z głównych przyczyn jest hałas i zgiełk, w jakim żyją mieszkańcy Stanów Zjedn.

„Obecny okres maszynowy — powiada Vernona—odznacza się niesłychanie wzmożonym hałasem różnego rodzaju, powodując natężenie nerwów do najwyższych granic, co znowu ze swej strony czyni pożycie małżeństw tak trudne, że liczba rozwodów wzrasta z każdym dniem. Musimy jakoś zaradzić złu, musimy zmniejszyć hałas, w przeciwnym razie cała Ameryka oszaleje. Hałas, zgiełk i wrzask, przepełniający wszystkie miasta i miasteczka grozi wielkiem niebezpieczeństwem cywilizacji i kulturze naszej".

Słoneczna niedziela

NOWELA

2)

— Nie pleć-że... Jakby tak być miało, to lepiej odrazu dolej mleka i dosyp mąki ze dwie garści.

Kobiety uwijały się co sił. Jedna zbierała ciasto z ław i kładła na łopatę, ubijając rękami, — druga wyczyniała twaróg, rozgarniając go trzonkiem starej warzechy.

Witek tymczasem kombinował nad wyborem kołacza. Jak na utrapienie żaden nie chciał być mniejszy, aby był odpowiedni dla Tereski. Tak po sprawiedliwości być powinno. Ona także jest mniejsza, a w dodatku — dziewczyna. Zaś placki oba jednakowe. Tak być nie może. Przyklasnął jeden dłonią tak silnie, że placek spłaszczył się i zaraz był większy.

— Ten będzie mój! — krzyknął w całe gardło i wbił palec w ciasto. — Ten mój... znaczny... za raz poznam. Tylko sera dużo nakładźcie, bo ja tarłem.

Aby się pozbyć chłopaka, matka poleciła mu iść gdzie za chrzanem. z czem Witek rychło się uwinął i już za chwilę kręcił się koło łopaty.

— Toś takie przyniósł — wrzasła Rejna, — a nie mogłeś opłukać na potoku? Czy błoto będzie ksiądz święcił?

I tym wyrokom poddał się cierpliwie. Osądził, że przy Wielkiej Sobocie to i służącej trzeba w nie jednem ustąpić. Więc pobiegł nad strumyk. Po obu brzegach już kwitła knieć błotna.

Witek wrzucił chrzan do wody — niech się dobrze wypłucze! —a sam zabrał się do zrywania kwiatów. Pierwsze tego roku! Żółte — bo żółte, ale ładne. Tak bysaro patrzą na człowieka, jakby coś rzeknąć miały. Coś bardzo radosnego. Coś — co tylko na wiosnę wypowiedzieć można. Czasem raz w życiu. Ale to już zależy od samego człowieka.

Zbierając kwiaty po łące, znalazł się — niewiedzieć kiedy — aż pod miedzą. Tu zobaczył kępki białych zawilców. Knieć wobec tych kwiatów straciła wiele na uroku. Chłopiec bez namysłu opróżnił ręce, by zabrać się do zbierania nowego bukietu, składającego się wyłącznie z samych białych zawilców, nieśmiało podpatrujących wiosenny czar słońca i życia.

Wróciwszy do domu, zajął się umieszczeniem kwiatów. Szkoda, żeby zwiędły. Wkrótce stały w oknie, wetknięte w porcelanowy garnek, tuląc się wzajemnie — główkę do główki.

Pierwsza zauważyła to Rejna.

— Patrzcie ino! Witek zielskiem garnki zaprzętuje. Jutro do kawy nie będzie...

Gospodyni spojrzała groźnie.

— Akurat potrzebuje garnka; dejże mi go, Rejna... Albo sama rozbij jajko na smarowanie buchty...

— Toś mi dogodził: nie potrzebuję już szukać.

Rejna wyrzuciła kwiaty na podłogę, garnek przepłukała i postawiła przed gospodynią.

Witka złość porwała. Podniósł kwiaty ze ziemi i grzmotnął niemi w służącą.

— Zeźryj sobie i to, kiejś taka mądra!

— Ino se miarkuj Jaki mi ta!... kwiotecków mu się zakciewo! Wstydziłbyś się! Taki duży— a bawi się kwiotkami, jak jaka dziewczyna.

— Wstydź się ty! Stara jak kobyła, a głupia jak cielę.

— Żadne śpasy! — wtrąciła się z upomnieniem matka. — Jak by co, zawołam ojca, a on ci już wymaluje kwiatki! A chwastów mógłbyś królom przynieść, bo od rana nic nie jadły. Śmieci po oknach nie potrzebne.

Witek wybiegł z dusznej chałupy, jakby jakiemś niewidzialnem uderzeniem oszołomiony. Gdy wzrok jego tarł się o kwiaty łąkowe, zdało mu się, jakby to już nie ta łąka była, jakby nie te kwiaty... Głęboki żal ścisnął małe serduszko chłopca, że jego piękno zbladło, że coś się rozwiało.

Witek spuścił głowę ku ziemi i zaczął nad czemś rozmyślać. Ten chaos myśli, jaki nagle powstał w głowie chłopca, niemogącego się pogodzić z despotycznem prawem życia, przezwyciężył strumyk swem łagodzącem, jednostajnem a nieskończonem pluskaniem. Chłopiec przestał się gniewać na Rejnę, a pomyślał o głodnych królikach. Niechże i one poznają, że święta nadchodzą! Niechże wiedzą, że Wielka Sobota!

Za chwilę dźwigał ku domowi — oprócz wypłukanych korzeni chrzanu pełne naręcze zielska dla królików. A że między trawą były także żółte kwiecie i białe zawilce — nie jego wina. Widocznie na to są, aby zwierzęta miały z nich pożywienie. Wprawdzie nie chciało się to w jego głowie pomieścić. czuł nawet w sobie głos protestu, lecz zarazem czuł wielkie osamotnienie. Cóż on sam jeden znaczy? Żeby chociaż ktoś był przy nim! Lecz... gdzie się obrócić — wszędzie twarz Rejny.

Na szczęście wpadło mu co innego do głowy. Sprawa bardzo ważna: czy jutro będzie pogoda czy nie? Chociaż Wielka Niedziela, ale mógłby trochę deszcz popadać... Niewiele... aby się tylko nazywało, że pada. Witek byłby ogromnie rad... Przynajmniej nie naganialiby go do kościoła. Bo kościół, jak kościół — piękna rzecz, ale dwugodzinna droga i ten ścisk w kościele — nic pociągającego.

(C. d. n.)

Władysław Dunarowski.

Towarzystwo Szkoły Ludowej

BILANS OWOCNEJ DZIAŁALNOŚCI

(Korespondencja własna).

Lwów, 19 maja.

T. S. L. powstało w Krakowie w stuletnią rocznicę Konstytucji 3 Maja z inicjatywy Adama Asnyka. Jak wielki był ogrom pracy Tow. w latach niewoli, świadczy stworzenie szkolnictwa polskiego na Śląsku Cieszyńskim, prawie 700 szkół polskich na terenie Małopolski, setki bibljotek i czytelń po wsiach. a cyfra oczytów, pogadanek i obchodów dochodziła do 7 tys. rocznie. Dołóżmy do tego jeszcze szereg domów ludowych, i burs dla młodzieży mieszczących się we własnych nieraz monumentalnych budynkach jak we Lwowie i Tarnopolu. W pracy T. S. L. brało udział rzec można całe społeczeństwo. Jak wysoką była ta ofiarność świadczy fakt, że gdy dla uczczenia rocznicy Grunwaldzkiej zainicjowano zbiórkę na szkoły kresowe, do roku fundusz ten przekroczył miljon koron przyczem normalna ofiarność na zwykłe cele Towarzystwa ani na grosz się nie zmniejszyła.

Pracowali tam ludzie wszystkich przekonań politycznych, od konserwatystów do socjalistów łącząc się w imię idei pracy dla Polski.

Wojna zniszczyła w Małopolsce Wschodniej prawie zupełnie dotychczasowy dorobek. Po wojnie społeczeństwo stanęło przed zagadnieniem czy organizacje w rodzaju T. S. L. mają rację w odrodzonem państwie.

Polska jako państwo młode dźwigające się z oków stuletniej niewoli i będące ciągle jeszcze w stanie organizacji, nie może ogarnąć ogromu pracy i zadań. Z powodów polityki ogólno państwowej musi dbać jednakowo o potrze by wszystkich obywateli bez różnicy narodowości i wyznań. Ludność polska rozsiana na kresach, gdzie często znajduje się w poważnej mniejszości i z tego powodu mocno w swej polskości zagrożona, musi znaleźć oparcie w samem społeczeństwie.

W zrozumieniu tego stanu rzeczy społeczeństwo podjęło z powrotem intensywną pracę w organizacjach oświatowych. Od czasu odzyskania niepodległości utrzymuje T. S. L. w Małopolsce 14 szkół średnich, około 140 szkół powszechnych, 215 kursów dla dorosłych, 29 ochronek, 19 burs, 942 bibljoteki stałych i 535 wędrownych, z niemal ¼ miljonem książek, urządza ponad 4000 wykładów, pogadanek i obchodów. Olbrzymie sumy potrzebne do utrzymania tych wszystkich placówek składają się z drobnych datków i z wielkiej ofiarności społeczeństwa.

W roku 1928 zapoczątkowano we Lwowie „Daninę oświatową" na budowę szkół i domów ludowych we Wschodniej Małopolsce— a danina ta, składana przeważnie przez polską inteligencję urzędniczą, dała za lat siedem prawie pół miljoa zł. Ogólny dochód Zarządu Głównego T. S. L. w Krakowie i we Lwowie, oraz 287 Kół w całym kraju wynosił: w roku 1928— 2,788,584,60 zł.

Mimo tych bardzo poważnych świadczeń nie można powiedzieć, aby materjalny byt T. S. L. był ugruntowany. Potrzeby są tak wielkie i tak piekące, że nieraz i Koła i Zarząd Główny stoją bezradnie.

W ostatnich latach, w samym Lwowie stworzono Dom Oświatowy T. S. L. przy ul. Czarneckiego Nr. 1, wybudowano Dom Oświatowy T. S. L. na Zniesieniu, przebudowano Dom T. S. L. na Sygniówce, a obecnie buduje się jeszcze Dom T. S. L. na Lewandówce. Z Daniny oświatowej udzielono pomocy na budowę 14 szkół w województwie stanisławowskiem, 26 szkół w województ. tarnopolskiem, 23 szkół w wojew. lwowskiem, oraz domów ludowych 20 w województwie stanisławowskiem, 49 w tarnopolskiem i 50 w lwowskiem.

Stąd też nic dziwnego, że ogólna suma długów T. S. L. dochodzi do poważnej dziś kwoty 500 tys. zł. co utrudnia dalszy rozwój działalności Towarzystwa.

Z. O.

WOJ. KIELECKIE

KIELCE

Wybuch kotła. — Na terenie wapiennika Zagórze nastąpiła eksplozja kotła lokomobili wskutek wadliwego działania monometru. Siła wybuchu była tak wielka, że cylinder wraz z armaturą wagi około 150 klg. został odrzucony na odległość około 20 metrów. Skutkiem wybuchu mechanik Piotr Prus doznał złamania prawej ręki i lewej nogi oraz ogólnego ciężkiego poranienia. Pomocnik mechanika Stanisław Adamczyk ma połamane żebra i także odniósł lżejsze obrażenia. Kilku robotników ponadto jest poranionych. Umieszczono ich w szpitalu w Kielcach.

CZĘSTOCHOWA.

Zjazd Stow. Młodz. Pol. — Dnia 18 b. m. odbył się w Częstochowie w sali katedralnej V-ty zjazd delegowanych Związku Młodzieży Polskiej żeńskiej diecezji Częstochowskiej. Przybyło z poszczególnych Stowarzyszeń w liczbie przeszło 200. Mszę św w intencji zjazdu odprawił ks. pref. Berg, okolicznościowe kazanie wygłosił ks. St. Kuraś, wikarjusz katedralny.

Obrady rozpoczęły się o g. 10,15. Po zagajeniu przez wiceprezeskę rady związkowej p. dyr. M. Żelisławską, przewodnictwo Zjazdu powierzono p. Sab. Niedźwiedzkiej. Druhny odśpiewały „Pieśń hołdu Marji śpiewa", a następnie w przemówieniach powitalnych zabrali głos przedstawiciele katolickich organizacyj.

Sprawozdanie z działalności Związku za rok 1929 przedstawił zebranym sekretarz generalny ks. J. Domarańczyk. Ze sprawozdania wynika, że Związek w r. 1929 liczył 63 Stow. obecnie liczy 69, które skupiają około 3000 druhen. Praca w Stowarzyszeniach obejmowała całokształt zadań nakreślonych przez Zjednoczenie Młodzieży Polskiej.

Referat „Stowarzyszenia Młodzieży Polskiej Żeńskie na usługach Akcji Katolickiej" wygłosiła p. T. Busz, domagając się od druhen pracy organizacyjnej, pracy nad sobą i pracy apostolskiej wśród najszerszych warstw młodzieży, by zdobyć je dla idei Akcji Katolickiej. Następnie sekretarz generalny nakreślił program pracy. Omówiono sprawy aktualne, między innemi obowiązek Stowarzyszenia względem młodzieży opuszczającej szkołę, kolportaż prasy katolickiej, sprawę konkursów przysposobienia rolniczego i t. p.

W nakreślonym programie uwzględniono także rekolekcje zamknięte, których pierwsza serja dla druhen rozpocznie się 31 maja w Leśniowie koło Zarek.

SOSNOWIEC.

Eksplozja pieca. — Dziś rano w fabryce armatur Kraupego w Sosnowcu podczas przetapiania kuli hydraulicznej w piecu fabrycznym nastąpiła eksplozja, wskutek której dwóch robotników zostało rannych. Jeden z nich Józef Chlewiński poniósł bardzo ciężkie obrażenia. Piec rozleciał się. Obu rannych odwieziono do szpitala.

W. M. GDAŃSK

GDAŃSK

Biuro informacyjne. — Gmina polska w Gdańsku otwiera w najbliższych dniach biuro informacyjne dla spraw wycieczkowych i turystycznych, które udzielać będzie bezpłatnie wszystkim przybywającym do Gdańska wycieczkom polskim wszelkich potrzebnych informacyj, dostarczać przewodników i kwater, załatwiać formalności paszportowe u władz polskich, gdańskich i zagranicznych. Biuro informacyjne gminy polskiej w Gdańsku przyjmuje też zamówienia na udział w wycieczkach zagranicznych na statkach Żeglugi Polskiej i sprzedaje bilety na przejazd statkami żeglugi przybrzeżnej. Wszystkie zapytania należy kierować pod adresem: Biuro Informacyjne gminy Polskiej w Gdańsku, Dworzec Główny.

Przesilenie w Senacie. — W dniu 19 b. m. sejm gdański miał dokonać wyboru nowych senatorów parlamentarnych do senatu gdańskiego. Wybrano na 10 tylko ośmiu, gdyż później okazał się brak quorum. Sądzono, że stało się to z powodu nieporozumień pomiędzy nacjonalistami, a socjalistami. Tymczasem później okazało się, że od głosowania wstrzymali się posłowie centrum, wskutek czego złamali umowę koalicyjną.

Wywołało to wielkie oburzenie, wyrazem którego było złożenie mandatów wybranych ostatnio 8 senatorów. Wobec tego senat gdański znalazł się w sytuacji bardzo krytycznej, gdyż wszelka nadzieja na skompletowanie go znikła.

WOJ. KRAKOWSKIE

ZAKOPANE.

Wycieczka hydrologów. — W poniedziałek dnia 19 b. m. w południe przybyła do Zakopanego pociągiem pośpiesznym wycieczka międzynarodowego kongresu hydrologów bałtyckich, prowadzona przez dra Orłowicza i inż. Czerwińskiego, prezesa Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego.

Na dworcu kolejowym powitał wycieczkę w imieniu gminy zastępca burmistrza Wojciech Roj, dyrektor Okręgowej Dyrekcji Robót Publicznych inż. Dudek, oraz z ramienia Polskiego Tow. Tatrzańskiego prof. Janusz Domaniewski i sekretarz Ignacy Bujak. Goście udali się autobusami do Bristolu na śniadanie, a stamtąd do Morskiego Oka. Około godz. 7-ej wieczore mnastąpił powrót.

Wieczorem odbył się w Bristolu bankiet i wieczornica góralska.

WOJ. ŚLĄSKIE

KATOWICE.

Protest artystów. — W dniu 15 b. m. Zarząd Tow. Przyjaciół Teatru Polskiego w Katowicach uchwalił w następnym sezonie zwinąć dział operowy w Teatrze Polskim w Katowicach.

Wobec tej uchwały odbyło się w dniu 18. b. m. Walne Zebranie zespołu artystów Teatru Polskiego, na którem uchwalono następującą rezolucję:

1) Zespół artystów Teatru Polskiego w Katowicach protestuje przeciw uchwale Zarządu Tow. Przyjaciół Teatru Polskiego, na podstawie której w następnym sezonie dział operowy ma być zlikwidowany.

Ze względu na to, że fakt zwinięcia opery katowickiej prawie, że w rocznicę masakry Opolskiej, a bezpośrednio po wpuszczeniu napowrót na deski tut. Teatru opery niemieckiej uważamy za hańbę i policzek dla naszej dumy narodowej — zespół artystów uchwala zwrócił się do wszystkich czynników miarodajnych, prasy, organizacji i stowarzyszeń oraz społeczeństwa na Górnym Śląsku i w całej Polsce, by zaprotestowały przeciw zamknięciu opery katowickiej.

ECHA WIELKOPOLSKIE

Opera pozostaje w rękach miasta. — Teatr Polski odmiastowiony. — Zmiany personalne. —Teatr Nowy. — Występy Junoszy Stępowskiego.

(Korespondencja własna).

Poznań, 20 maja 1930 r.

Sprawa teatrów miejskich w Poznaniu omawiana jest na łamach prasy, na posiedzeniach magistratu, komisyj, deputacji i rady miejskiej już oddawna. Zabierali przy tem głos ludzie kompetentni i niekompetentni (ci ostatni przedewszystkiem!), zainteresowani, jako artyści i jako widzowie, — słowem wszyscy.

Ostatecznie postanowiono: operę (Teatr Wielki) utrzymać w zawiadywaniu miasta nadal, a Teatr Polski oddać z powrotem w ręce jego właścicielki: Spółki Teatralnej, która ze swej strony wydzierżawiła już poprzednio tę scenę p. B. Szczurkiewiczowi, prowadzącemu ją zresztą od r. 1912.

Miasto nie porzuciło jednakowoż Teatru Polskiego samopas. Zadecydowano mianowicie udzielić mu subwencji na przyszły sezon w sumie zł. 150.000, co w normalnych warunkach byłoby poważną pomocą i umożliwiałoby utrzymanie poziomu artystyczne go na dotychczasowym wysokim poziomie, ale w obecnej chwili jest wynikiem nieporozumienia, które, należy przypuszczać, będzie wyjaśnione i skorygowane.

Dobiegający do końca sezon obecny i koniec dawniejszego miały dwa b. dochodowe momenty: Wystawę i w związku z nią brak w r. z. płatnego miesięczne go urlopu. Wzamian za to jednak, na rok b. przypada dwa miesiące urlopu płatnego, no i miesiące, w roku z. doskonałe, jak maj, czerwiec, lipiec, sierpień i wrzesień, w r. b. są, jak zwykle o tym czasie, najgorszemi. Na dobitek, urlop artystów przypada na lipiec i sierpień, a więc na czas Międzynarodowej Wystawy Turystycznej, którąby dała poważny dochód.

Dyrekcja Teatru Polskiego oblicza powstałe stąd straty oczekujące ją w sezonie 1930.31 na zł. 120.000, czyli, że subwencja de facto sprowadza się do zł. 30.000 na cały sezon... Niemożliwą jest przecież rzeczą, aby przedsiębiorca prywatny i w do datku tak dla sceny poznańskie zasłużony, jak dyr. Szczurkie wicz, pokrywać miał pasywa, p zostałe po zeszłorocznej Wys wie... Wiedząc zaś, jak po oby watelsku nastrojony jest zarza m. Poznania z prezydentem R tajskim na czele i w. prezyde tem d-rem Kiedaczem, prezese deputacji teatralnej, możemy b pewni, że ta sprawa zostanie u gulowana zgodnie z wymagani mi sprawiedliwości i intere tak zasłużonej placówki, ja jest Teatr Polski.

W Teatrze Wielkim bę miały pewne zmiany persona w związku z zamierzone oszczędnościami. Na razie jeszc angażowanie nie zostało rozp częte, ale pewnem jest, że pozio artystyczny nie tylko nie obni się, ale raczej podniesie, jeśli n wa o składzie personelu solistó chórów, orkiestry, etc.

Teatr Nowy, prywatna wł sność dyr. Rudkowskiego, ro wija się coraz pomyślniej. Z równo pod względem repertuar jak i sił artystycznych, stoi na wysokim poziomie, a ponadt przez częste sprowadzanie pie wszorzędnych artystów z Wa szawy, pozwala publiczności z poznawać się z nimi.

Ostatnio bawił w Poznan nieporównany w swoich kre cjach Junosza Stępowski, któr wystąpił w *„Azais"*, w *„Melo"* w *„Juljuszu i Kleopatrze"*. pierwszej sztuce partnerką znak mitego gościa, wysuwającą si na plan pierwszy była p. Żeron ska, artystka bardzo dobra i p siadająca dużo ładnych waru ków zewnętrznych, — w dwóc drugich p. H. Cieszkowska, kt rej szereg znakomitych kreac oddawna stanowi ogromną atra cję tej sceny. P. Cieszkowska n wątpliwie należy do rzędu bar dzo wybitnych sił, o doskonałyc warunkach. Reszta zespołu wywiązuje się zawsze b. poprawnie ze swych zadań, wskutek czego Teatr Nowy zajmuje coraz poważniejsze miejsce wśród scen poznańskich.

Z. K.

WOJ. POZNAŃSKIE

POZNAŃ.

Bez światła. — Wskutek uszkodzenia turbiny w nowej elektrowni miejskiej wstrzymano na przeszło 2 godziny prąd w całem mieście. Wskutek tego stanęły wszystkie zakłady, zasilane prądem miejskim. Komunikacja tramwajowa była również przerwana.

Jaka będzie pogoda?

Spostrzeżenia państwowego Instytutu meteorologicznego w Warszawie z dn. 21 b. m.

Dziś o godz. 10-ej temperatura +14,1° Cels., stan nieba: chmurno.

Rozkład ciśnienia w Europie: Brózda niskiego ciśnienia ciągnie się od m. Białego przez Finlandję, państwa bałtyckie i Białoruś nad m. Czarne i m. Egipskie — depresja nad Białorusią. Pozatem depresja nad m. Barentza oraz (głęboka) nad Irlandją. Wysokie ciśnienie ogarnia Rosję, Anglję i Skandynawję.

Prawdopodobny przebieg pogody w Polsce: Na wschodzie i południu Polski dość pogodnie; słabe wiatry północne, potem zmienne. Na zachodzie i w środku kraju oraz w Wileńskiem zachmurzenie umiarkowane z możliwemi przelotnemi deszczami, oraz skłonność do burz przy słabych wiatrach południowych. Lekkie ocieplenie zwłaszcza na wschodzie.

Co słychać w Warszawie?

UREGULOWANIE ZALEGŁYCH OPŁAT

ZA OPIEKĘ I LECZENIE OD GMIN OBCYCH.

Magistrat m. stoł. Warszawy występował początkowo do Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, a obecnie wskutek zalecenia tego ministerstwa stale występuje do wojewodów, załączając wykazy zaległości, z prośbą o wywarcie wpływu, za pośrednictwem właściwych organów, na gminy prowincjonalne miejskie i wiejskie w sprawie terminowego regulowania należności m. stoł. Warszawie za opiekę i leczenie mieszkańców odpowiednich gmin.

Ostatnio, poza wystąpieniem w tej sprawie do wszystkich 16 wojewodów, magistrat przedstawił ponownie całą sprawę p. ministrowi Spraw Wewnętrznych w obszernie umotywowanym memorjale, wysuwając jednocześnie następujące wnioski:

1) wydanie stosownego zarządzenia, wyjaśniającego bezwzględny obowiązek gmin wiejskich i miejskich do sumiennego i terminowego regulowania należności gminie m. stoł. Warszawy, powstałych z tytułu leczenia i opieki za ich mieszkańców, jak również nakładającego odpowiedzialność na zwierzchności gminne za nieodpowiednie lub opieszałe wywiązywanie się z ciążących na nich długów,

2) wyjaśnienia urzędom wojewódzkim i wydziałom powiatowym, jako instancjom odwoławczym, konieczności głębszego traktowania zażaleń gminy m. stoł. Warszawy na niewłaściwe postępowanie podlegających ich nadzorowi gmin.

3) polecenia wojewodom i przewodniczącym wydziałów powiatowych stosowania względem opornych gmin środków przymusowych, przewidzianych w art. 64 i 65 dekretu o samorządzie miejskim, względnie potrącania należności, przypadających gminie m. stoł. Warszawy z tytułu leczenia i opieki, z należnych tym gminom dotacyj państwowych lub dodatków do właściwych podatków skarbowych.

Omawiane zaległości sięgają wielomiljonowych sum, które nietylko utrudniają nacjonalną gospodarkę szpitalną stolicy, ale uniemożliwiają również przeprowadzenie normalnych inwestycyj w odpowiednich zakładach.

Mimo to M. S. W. nie udzieliło dotąd magistratowi żadnej odpowiedzi na pismo, wystosowane przed 6 miesiącami.

Codzienne loty pasażerskie

z okazji „VII. Tygodnia Lotniczo-Gazowego".

Pragnąc uprzystępnić jaknajszerszej publiczności możność skorzystania z przejażdżek powietrznych, Komitet Stołeczny L. O. P. P. urządza z okazji odbywającego się obecnie „VII-go Tygodnia Lotniczo - Gazowego" codzienne loty pasażerskie na lotnisku Mokotowskiem.

Loty odbywać się będą na olbrzymich płatowcach wojskowych typu „Farman - Goliath". Ceny przelotów wynoszą 10 zł. (dla członków L. O. P. P.) i 15 zł. Początek codziennie o godz. 3-ej min. 30 popoł.

W niedzielę, dnia 25 maja, odbędą się również loty pasażerskie na luksusowych płatowcach komunikacyjnych „Fokker".

Telefony zamilkną

na okres 3-ch dni.

W związku z pracami przygotowawczemi do uruchomienia centrali automatycznej przy ul. Pięknej i konieczności przełożenia kabli, telefony będą nieczynne w ciągu około 3 dni w następujących dzielnicach i terminach:

1) od soboty, 24 b. m., dla abonentów przy Al. Szucha, Litewskiej, Marszałkowskiej od pl. Unji Lubelskiej do Pięknej, Koszykowej od Marszałkowskiej do Mokotowskiej od Pięknej do pl. Zbawiciela.

2) od soboty, 31 b. m., dla abonentów, zamieszkałych na pl. Zbawiciela do Polnej, Nowowiejskiej od pl. Zbawiciela do Suchej, całej kolonji Staszyca oraz przylegającej części kolonji Lubeckiego do ul. Raszyńskiej.

O nowe laury

BILANS NICEI I RZYMU. — PRZED KONKURSAMI W ŁAZIENKACH.

Po tegorocznych, międzynarodowych konkursach hippicznych, w Nicei i Rzymie — gwiazda kawalerzystów polskich nieco przybladła. Bilans ubiegłych konkursów jest dla nas ujemny, gdyż, o ile nas pamięć nie myli, kawalerzyści nasi, nie zajęli żadnego czołowego miejsca.

Fakt smutny — nie mniej jednak prawdziwy. Jak słychać — wina spada w pierwszym rzędzie na materjał koński, który jest o wiele gorszy od materjału, jakim rozporządzają ekipy zagraniczne. A wiadomo, że nawet najlepszy jeździec, jeżeli się go wsadzi na szkapę dorożkarską, nie zdoła na niej przyjść pierwszy do mety. Porównanie może zbyt jaskrawe, lecz, naprawdę, krew się burzy na myśl, że ten nieszczęsny materjał koński, o którego jakości, w porównaniu z materjałem drużyn zagranicznych, wszyscy mamy wyrobioną opinję — jest zaporą do pełnych laurów naszych dzielnych kawalerzystów.

Czas z tem skończyć! Min. Spraw Wojskowych rozumie chyba doskonale, że właśnie wyczyny naszych kawalerzystów dzielnych — są gwoździem propagandy Polski zagranicą. To trzeba ocenić i — docenić.

Te kilka uwag krytycznych nasuwa się mimowili w związku ze zbliżającym się terminem międzynarodowych konkursów hippicznych w Warszawie, które trwać będą 10 dni — od 29 maja do 11 czerwca r. b.

A więc, już za kilka dni, na hippodronie łazienkowskim, w barwnym ordynku staną ekipy zagraniczne: Włosi, Belgijczycy i Francuzi. Spodziewany jest również udział drużyn — hiszpańskiej, czechosłowackiej i rumuńskiej.

Zgłoszenia jeźdźców polskich będą niezwykle liczne, szczególnie cywilnych, również amazonki, nasze będą reprezentowane licznie. Szczególne zaciekawienie budzi debiut na torze łazienkowskim sióstr Czajkowskich, które na hippodromach zagranicznych odniosły liczne sukcesy.

Rmar.

Przesunięcie terminu

posiedzenia Rady Miejskiej.

Z powodu wizyty przedstawicieli samorządu paryskiego w Warszawie prezydjum Rady Miejskiej zdecydowało odłożyć posiedzenie Rady w bieżącym tygodniu.

Posiedzenie odbyć się ma w poniedziałek, dnia 26 b. m.

Budując potęgę morską budujemy potężną Polskę.

Radjo

Program Polskiego Radja na piątek, dnia 23-go maja.

WARSZAWA: *12.10—13.10.* Muzyka gramof. *15.20.* „Przegląd wydawnictw" *15.45.* Z życia Zespołów Śpiewaczych. *16.15—17.00.* Muzyka gramof. *17.00.* „Kącik art." *17.15.* „Jak sporządzać testamenty i darowizny" *17.45.* Muzyka lekka. *20.05.* Pogad. muz. *20.15.* Koncert symf. z Filh. Warsz.

KRAKÓW: *12.05—13.10.* Koncert gramof. *16.00.* Pieśni majowe. *16.20—16.45.* „Szkolnictwo żeńskie we Francji". *16.45—17.15.* Koncert gramof. *17.15—17.40.* „Myśl słowiańska w Polsce". *17.45.* Koncert z Warsz. *20.05* Pogad. muz. *20.15.* *Koncert symf.* z Filh. Warsz.

POZNAŃ: *13.05—14.00.* Koncert gramof. *16.45.* Radjografja. *17.05—17.25.* „Z tyg. L. O. P. P. *.17.25—17.45.* Kurs ang. *17.45—18.45.* Koncert z Warsz. *19.00—19.20.* .Odczyt „O t. zw. Dyspozycji w wypracowaniu". *19.20—19.35.* „Teatr i życie sceny". *19.35.* Interl. muz. *19.50—20.15.* .Holandja współczesna". *20.15—22.30.* Koncert symf. z Filh. Warsz. *22.45—*24.00. Muz. tan.

KATOWICE: *12.05—13.10.* Koncert gramof. *16.20—17.15.* Koncert gramof. *17.15—17.45.* Odczyt z Krak. *17.45—18.45.* Muzyka lekka. *19.05—19.20.* Odcinek powieściowy. *19.30—19.55.* „O zwierzętach dostarczających futer". *20.00.* Kom. Zw. Młodz. Pol. *20.15.* Koncert symf. z Filh. Warsz.

WILNO: *12.05—13.10.* Muz. gramof. *16.15—17.00.* Polska muz. popul. *17.00—17.15.* Kom. L. O. P. P. *17.15—17.40.* Kronika życia młodzieży. *17.45—18.45.* Koncert z Warsz. *19.10—19.35.* Aud. wesoła. *20.15—23.00.* Koncert symf. z Warsz. *23.00—24.00* Muzyka gramof

LWÓW: *12.05—13.00.* Koncert gramof. *17.30.* „Sport lotniczy". *17.45.* Koncert z Warsz. *20.05.* Pogad. muz. z Warsz. *20.15.* Koncert symf. z Filh Warsz.

ŁÓDZ: *11.30—24.00.* Transm. z Warszawy.

ZAGRANICZNE: *19.30.* *Budapeszt.* „Turandot" — opera Pucciniego. *20.00.* *Hamburg.* Wieczór wagnerowski. *20.30.* *Wrocław.* „Rewolucja w Chinach" — słuchowiska. *20.30.* *Medjolan.* Koncert symf. *21.00.* *Londyn. (National):* „Eljasz" — oratorium Mendelessohna. *21.02.* *Rzym.* „Księżna Chicago" — operetka. *21.35.* *Królewiec.* Recital Stefana Frenkla.

Przeciwko skróceniu

SEZONU OPERY WARSZAWSKIEJ

Powodowane względami natury społecznej i głęboką troską o losy setek rodzin pracowników miejskich, walne zgromadzenie członków związku zawodowego pracowników zamorządowych m. stoł. Warszawy powzięło uchwałę, zakładającą wobec opinji publicznej najkategoryczniejszy protest przeciwko zamierzonej likwidacji, bądź skróceniu sezonu Opery stołecznej do 6 miesięcy.

Przy rozwiązaniu tak ważnej sprawy, głosi uchwała, nie można iść po linji najmniejszego oporu, a należy szukać wyjścia z wytworzonej sytuacji w świadomym zadań i odpowiedzialności wytężonym wysiłku artystycznym i organizacyjnym kierownictwa Opery.

Z tych samych pobudek walne zgromadzenie najusilniej zaprotestowało przeciwko redukcji agend M. Z. Z. W., w szczególności przeciwko likwidacji sklepów detalicznych sprzedaży i oddania ich w ręce prywatnej spekulacji.

Walne zgromadzenie poleciło organom związku przedstawić po wyższy protest miarodajnym czynnikom i poczynić wszelkie kroki celem wszechstronnego wyjaśnienia poruszonych spraw i nie dopuszczenia do zagłady placówek, dźwigniętych wielkim wysiłkiem społeczeństwa.

Zakaz rozdziału gazet

na ulicach m. stoł. Warszawy.

W ruchliwych punktach miasta odbywa się rozdzielanie gazet między ulicznych sprzedawców, co wpływa w wysokim stopniu na tamowanie ruchu pieszego i kołowego. Takie punkty rozdziałów gazet istnieją przy zbiegu ul. Tłomackiej i Bielańskiej, Koziej i Trębackiej, Nowego Światu i Ordynackiej, Marszałkowskiej i Wilczej, Marszałkowskiej i Al. Jerozolimskiej, oraz na pl. Unji Lubelskiej.

W związku z powyższem p. komendant policji polecił kierownikom komisarjatów zarządzić zlikwidowanie rozdzielania gazet we wspomnianych punktach i pouczyć podwładnych funkcjonarjuszów, aby nie dopuszczali oni do prowadzenia rozdziału gazet między sprzedawców na ulicach i w innych punktach miasta.

WYŚCIGI KONNE

Wczorajsze wyniki:

Bejrut potwierdził wczoraj, że jest koniem dobrym. W nagr. 4.000 zł. łatwo zwyciężył w 1.41, bijąc towarzysza stajni Beduina. Trzecia i ostatnia Ironja. Styl zwycięstwa Bejruta, pozwala zaliczyć tego ogierka do szeregu poważnych kandydatów w klasycznych gonitwach.

Chłodno. Tor dobry.

I. Nagr. 1800 zł. Dyst. 2100 mtr.: 1) Magnolja T. Przyłęckiego (j. Stasiak), 2) Cri du Coeur. Czas 2.22 o 2 dł. Tot. 12.

II. Nagr. 4.000 zł. Dyst. 1600 mtr.: 1) Bejrut Grona oficerów 17-go pułku Ułanów (ż. Kryško), 2) Beduin, 3) Ironja. Czas 1.41 o 1 dł. Tot. 13.

III. Nagr. 1500 zł. Gonitwa z płotami. Dyst. 2.400 mtr.: 1) Dziryt K. bar. Römmla (właściciel), 2) Con Amore, 3) Bagnet, 4) Biały Murzyn, 5) Fircyk. Czas 2.50 o 3 dł. Dziryt startował pod zerem. Tot. Con Amore 18—12, Bagnet 16.

IV. Nagr. 1600 zł. Dyst. 1300 mtr.: 1) Dzida K. Dzierzbickiego (chł. Klamar III), 2) Konsultantka, 3) Dudlie, 4) Grangarda, 5) Halma, 6) Mousieur de Camors. Czas 1.22 i pół o 2 dł. Tot. 48—29—49.

V. Nagr. 2100 mtr.: Dyst. 2400 mtr.: 1) Already T. Przyłęckiego (j. Stasiak), 2) Madame Bovary, 3) Faustine, 4) Fenomen, 5) Valibal. Wyc. Tercyna. Czas 2.42 o 1 pół dł. Tot. 22—14—23.

VI. Nagr. 1600 zł. Dyst. 1300 mtr.: 1) Gazella W. Jaśkiewicza (j. Nowicki), 2) Dyana, 3) Mała Rybka, 4) Diane de Poitiers, 5) Krasnoludka, 6) Itaka, 7) Prunus, 8) Wiedenka. Wyc. Bilitis II. Czas 1.24 o 2 dł. Tot. 43—18—37—51.

VII. Nagr. 2100 zł. Dyst. 1600 mtr.: 1) Drzazga M. Bersona (ż. Pasternak), 2) Ever Ready, 3) Branka II, 4) Piruet, 5) Indian, 6) Nil. Czas 1.42 i pół o 1 dł. Tot. 19—14—30.

Następne wyścigi 22-go b. m.

Wiadomości kościelne

We czwartek w kościele archikatedralnym i metropolitalnym św. Jana, o godz. 9 zrana, odprawione będzie nabożeństwo ku uczczeniu Przenajświętszego Sakramentu.

W kościele św. Kazimierza (pp. Sakramentek) na Nowem Mieście, o godz. 10-ej zrana, odprawiona będzie przed wielkim ołtarzem wotywa ku uczczeniu Przenajświętszego Sakramentu. Nieszpory o godz. 4-ej.

W piątek, odprawione będą wotywy: w kościele archikatedralnym i metropolitalnym św. Jana, o godz. 8-ej zrana, w kaplicy Pana Jezusa.

W kościele św. Marcina (po-augustyńskim), o godz. 9-ej zrana solenna wotywa z wystawieniem relikwji drzewa Krzyża Św. w kaplicy Męki Pańskiej.

W kościele Najświętszej Marji Panny Łaskawej (oo. Jezuitów), wotywa o godz. 10 zrana przed ołtarzem Pana Jezusa.

W kościele św. Anny (po-bernardyńskim) ku czci Serca Pana Jezusa w kaplicy Matki Moskiej, odprawiona będzie wotywa o godz. 9-ej zrana.

W kościele św. Franciszka Serafickiego (oo. Franciszkanów), odprawiona będzie wotywa o godz. 10-ej zrana.

W kościele św. Antoniego (po-reformackim), odprawiona będzie wotywa o godz. 8 zrana, w kaplicy Serca Pana Jezusa.

W każdy piątek w bazylice Serca Jezusowego na Michałowie (dawniej Szmulowiźnie), w myśl zarządzenia Stolicy Apostolskiej, odbywa się całodzienne nabożeństwo z wystawieniem Przenajświętszego Sakramentu, od godz. 6-ej zrana do 6.30 wiecz.

W kościele św. Trójcy (po-trynitarskim), odprawiona będzie wotywa o godz. 9-ej zrana przed ołtarzem Pana Jezusa Nazarańskiego, ku uczczeniu Męki Pana Jezusa, poczem podawany będzie do ucałowania relikwiarz z Drzewem Krzyża Św.

Redaktor naczelny: Dr. Juljan KOŁOMYJSKI. Red. odpowiedzialny: WACŁAW GRABOWSKI. Wydawca: DOM PRASY KATOLICKIEJ, sp. z o. o.

Drukarnia „Domu Prasy Katolickiej", Krak. Przedm. 71.